№. 62 Warszawa 5 sierpnia 1905 r.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Po mordach łódzkich.

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy...

Zgroza ogarnia każdego człowieka, umiejącego jeszcze czuć, na wieść o wypadkach, których widownią była Łódź w ostatnich dniach czerwca. Rząd carski wydał nieszczęsne miasto na łup żołdactwa, aby we krwi zatopić ruch robotniczy, aby go zdławić postrachem. **Rzeź ta była uplanowana i przygotowana z góry. Władze systematycznie drażniły i prowokowały lud, aby nareszcie wywołać z jego strony gwałtowny odruch protestu, a potym zlać potokami krwi ulice Łodzi.** Zaczęło się od napadu na bezbronnych demonstrantów i zamordowania kilkunastu ludzi. Potym z dziką brutalnością wywołano nowe starcie przez napad zza węgła na tłum, demonstrujący z powodu potajemnego pogrzebania przez policję żydowskich robotników poległych na demonstracji poprzedniej. Po gwałcie tym zrozpaczony tłum dał ujście swym uczuciom, napadając na poszczególnych oficerów i urzędników i burząc sklepy monopolowe. Na to tylko czekali siepacze. Dano wojsku hasło mordowania ludu. I rozpoczęła się na ulicach rzeź dzika i ohydna, godna hordy mongolskiej. Mordowano z zimną krwią przechodniów, małą dziatwę zarówno jak starców. Robotników zabijano za noszenie czerwonego krawata, za posiadanie choćby jednej proklamacji lub rewolweru. Domki robotnicze ostrzeliwano gdzieniegdzie salwami z dziką zaciętością, dziurawiąc ich ściany, jak sito, i kładąc trupem lub raniąc wszystkich ich mieszkańców. Szał jakiś ogarnął zbójów w mundurach. Mordowano wprost jakby dla przyjemności rozlewu krwi. Mordowano jakgdyby po to, by powetować na bezbronnej ludności Łodzi sromotne porażki «sławnej armji rosyjskiej» na dalekim wschodzie. W zwierzęcej wściekłości morderców uwydatniał się dziki szał strachu, jaki ogarnął władze rosyjskie. W każdym wybuchu ludowym widzą one dziś początek rewolucji i dla tego tak wściekle pastwią się nad bezbronnym ludem, że już dziś widzą w nim krwawego mściciela za swe zbrodnie. Siepacze krwawego cara chcieli zapłacić buntowniczej Łodzi za ten strach, który odczuwali w ciągu całych miesięcy, stąpając po jej gruncie, jak po wygasłym chwilowo wulkanie i czując, że tam w głębi szerzy się już groźne wrzenie. Teraz chwila wydała się im odpowiednią do zgaszenia tego ogniska rewolucyjnego przez obfity rozlew krwi ludowej. Przelewali też ją bez miary! Wreszcie krwawy car rozkazał przypieczętować ten szereg mordów zaprowadzeniem w Łodzi stanu wojennego. Odtąd jenerał, komenderujący wojskami w Łodzi, ma niemal prawo życia i śmierci nad jej mieszkańcami; każde zebranie może na jego rozkaz być rozpędzone przy pomocy broni lub wręcz wymordowane; każdy obywatel może być oddany pod sąd wojenny z zastosowaniem praw czasu wojennego! Bagnet żołnierski i stryczek kata mają strzec «porządku» w mieście, oddanym na łaskę i niełaskę oprawcy w jeneralskim mundurze. Jest to ostatni środek, jaki pozostaje caratowi w walce z ruchem rewolucyjnym. Przedtym łudził się jeszcze, że uda mu się to wrzenie powszechne opanować lub zatamować czy to zapomocą obłudnych ustępstw i reform, czy też przez odwołanie się do przesądów klerykalnych ciemnego tłumu, do jego instynktów nienawiści rasowej i t. d. Dziś carat widzi, że tej drogi już niema dla niego że przeciw ruchowi rewolucyjnemu takie środki nie skutkują. Widzimy więc, jak rząd rozciąga stan wojenny na coraz to nowe miejscowości, przyznając się w ten sposób przed całym światem, że jego prawa już nie są zdolne utrzymać porządku, że dla swoich własnych poddanych jest on wrogiem śmiertelnym i że stosunek jego do nich jest wprost stosunkiem dwuch stron wojujących.

Lecz czy ten ostatni środek skutkuje? **Czy mordem i postrachem carat zdoła zdusić ruch rewolucyjny? Na to już wypadki dały dobitną przeczącą odpowiedź.** Łódź zamilkła, zduszona więzami stanu wojennego. Pod podwójnym naciskiem bagnetu i głodu robotnicy wrócili do fabryk. Zadymiły kominy, zawarczały wrzeciona i ogromne miasto wróciło do swego zwykłego trybu życia, pełnego zgiełku i gwaru, mozołu i pracy ludu roboczego. Ale czy ten pozorny spokój wrócił na długo? Im głośniej krzyczą burżujskie pismaki, że teraz już lud odwrócił się od socjalistów i nie pójdzie za niemi, tym większy niepokój czuć w tym ich wrzasku, którym chcą uśpić swe własne nieczyste sumienie. «Porządek panuje w Łodzi» może donieść do Petersburga pan Maksimowicz, ale za to kraj cały ogarnął potężny ruch manifestacyjny; na wezwanie naszej partji wszystkie znaczniejsze miasta Królestwa i parę miast litewskich olbrzymim strejkiem wyraziły swój protest przeciw mordom łódzkim. Nie, **sterroryzować mas robotniczych nie mogą już najkrwawsze gwałty!** «Gdzie raz powstał lud roboczy, nie zamilknie jego głos»! i głos ten, głos protestu i zemsty będzie się dalej rozlegał, nawołując do walki dotąd uśpionych współbraci.

Rząd myślał, że kulami i bagnetami raz na zawsze zamknie usta wielu «buntownikom», ale się omylił: zza grobu przemawiają oni do nas jeszcze mocniej, niż za życia. «**Umarli są wielkiemi apostołami idei!**» — rzekł pewien mówca w parlamencie francuskim, mówiąc o robotnikach pomordowanych za udział w powstaniu Komuny (1871 r.) **Te słowa stosują się też do naszych męczenników łódzkich!** Ich skrwawione ciała, przez wrogów w nocy kryjomo w doły cmentarne rzucane, są wymownym świadectwem naszego strasznego położenia, położenia niewolników, wydanych na pastwę hordy siepaczy. Za to, co wszędzie w świecie cywilizowanym jest prawem każdego obywatela, musimy płacić krwawemi ofiarami. Nie wolno nam zgromadzać się ani omawiać naszego położenia, ani protestować przeciw naszym krzywdom. Jesteśmy jako więźniowie w katordze! A u wrót tej katorgi, w której nasz żywot pędzimy, stoi jako strażnik więzienny podły carat z całą siłą gwałtu i przemocy. I każda próba wyłamania tych drzwi, co nam zagradzają drogę do wolności i światła, kończy się rozlewem krwi, i z zaciśniętemi pięściami znowu wracamy do wnętrza naszego więzienia, zostawiwszy u progu szereg trupów! Straszne, pełne zgrozy położenie! Ale takim będzie ono tylko dopóty, dopóki ogół robotników nie zrozumie całej jego okropności i nie powie: «**nie, tak dłużej być nie może!**» Łódzkie okropności tak mocno wstrząsnęły umysłami i sercami, że znakomicie przyśpieszą tę chwilę przebudzenia się całego proletarjatu w naszym kraju. To, w czym rząd widział swe zwycięstwo, zgotuje mu w przyszłości, może już niedalekiej, straszliwą klęskę.

Zresztą, **ręce katów opadają już bezsilnie w walce z rewolucją.** Nie obeschła jeszcze krew na bruku łódzkim, a już Odesa zabłysła łuną ogromnego pożaru i fala rewolucji znowu poczyna szybko wzbierać w całym państwie. Burzą się masy miljonowe, a do ich wystrzelania «nie starczyłoby wszystkich karabinów magazynowych Europy i Ameryki», jak się wyraził niegdyś wielki socjalista Engels.

Oczywiście, my, jako przedstawiciele partji, niosącej w szeregi proletarjatu świadomość rewolucyjną, nie chcemy walki żywiołowej, prowadzonej bez ładu i planu, jak w Łodzi lub Odesie. Sam wzgląd na straszne ofiary tej walki nakazuje nam dążyć do ujęcia masowego ruchu w karby, wytknięcia mu pewnego planu działania, aby żadna kropla krwi nie była przelana napróżno, abyśmy musieli złożyć na ołtarzu naszej sprawy tylko tyle krwawych ofiar, ile koniecznie potrzeba do zwycięstwa! Ale takie wybuchy muszą z konieczności następować tam, gdzie cierpliwość ludu jest już wyczerpana, a gdzie jeszcze organizacja partyjna nie zyskała dostatecznego wpływu na masy, by ich czynami kierować i nadać im potrzebną celowość i plan. W każdym razie gotowość ludu do krwawych ofiar jest dowodem jego bohaterstwa i energji rewolucyjnej. Naszą rzeczą jest skierować tę energję na takie drogi, na których zamiast bezładnego szamotania się z wojskiem i policją znajdziemy planową walkę, uwieńczoną zwycięstwem!

Jak oddziałały wypadki łódzkie na nasze klasy posiadające? Rzeź łódzka dla nich stała się hasłem nie do walki z caratem, lecz do walki z socjalizmem! Nie wolność polityczną wypisali na swym sztandarze rzecznicy tych klas jako hasło na dziś, lecz zgniecenie ruchu robotniczego! I ujrzeliśmy wstrętne widowisko nowych oszczerczych napaści na ruch robotniczy z łamów gazet i z ambon kościelnych, usłyszeliśmy jakoby krakanie całej zgrai kruków nad pobojowiskiem pełnym trupów!

Chcemy tu tylko zaznaczyć, że dziś my, socjaliści, jesteśmy na placu walki rewolucyjnej jedyną czynną siłą. Nie mamy tu wcale zamiaru odpowiadać na bezczelne ujadanie prasy burżuazyjnej, ani opisywać nikczemnych machinacji narodowej demokracji przeciw ruchowi robotniczemu. Wszystkie te objawy zgnilizny burżuazyjnej napiętnujemy w miejscu właściwym. Tu zaznaczymy tylko, **że nasz proletarjat dziś już stoi zbyt wysoko, aby go takie napaści wrogów mogły odwieść z drogi właściwej.**

Gdy słudzy kościoła, którzy w ciągu dziesiątków lat zachowywali grobowe milczenie wobec objawów wyzysku, poniewierania godności ludzkiej robotników przez kapitalistów, teraz nagle doznają gwałtownego ataku miłości ku tym «biednym uwiedzionym przez socjalistów ofiarom», któryż robotnik nie wyczuje w tym obłudy?

Albo np., gdy prasa kurjerkowa, o której sprzedajności wie świat cały, która od lat wielu zohydza wszelki ruch strejkowy, która winę wszelkich nieszczęść na fabrykach systematycznie zwala na robotników, — teraz «bierze w obronę» robotników przed socjalistami, to jakiż głupiec uwierzy szczerości tych gawęd?!

Gdy narodowa demokracja, **której galicyjscy przedstawiciele sami zawsze wołają o wojsko przeciw robotnikom w czasie strejków, dziś wrzeszczy, że socjaliści pchają lud do krwi rozlewu,** — to możemy tych panów upewnić, że robotnicy nasi ich dawne grzechy pamiętają i przypomną je im jeszcze nieraz!

Nasz lud roboczy zna dobrze swych przyjaciół i wrogów!

* *
*

Ciężkie dni, które przebyła Łódź, to nie ostatnia nasza próba w walce z caratem. Być może, że cały nasz kraj przejdzie przez podobny krwawy chrzest. Ale my się nie ulękniemy ofiar! Postaramy się tylko dołożyć starań, aby ofiary nie tylko z naszej strony padały, aby za krew przelana siepacze carscy krwawo zapłacili! Dołożymy wszelkich usiłowań, aby przygotować planowy atak armji rewolucyjnej na twierdzę caratu! A gdy ten «dzień zapłaty» nadejdzie, wtedy biada naszym oprawcom!

Dziś już wiemy, że zwyciężymy! Bo choćby padły tysiące, nie padnie w boju nasz sztandar czerwony, gdyż zawsze znajdą się nowe mocne ręce, które go dźwigną i poniosą naprzód do zwycięstwa, na czele coraz bardziej rosnących zastępów ludowych! **Rewolucja w Polsce upaść nie może, bo nie jakaś garść ludzi ją prowadzi, ale masy ludu roboczego!**

Naszym braciom w Łodzi, skrępowanym więzami stanu wojennego, żyjącym pod ciągłą grozą mordu, a jednak nieustającym w pracy agitacyjnej i organizacyjnej, **szlemy braterskie pozdrowienia i wezwania do wytrwałości w ich trudnej pracy. Wiedzcie, bracia, że serce całej Polski robotniczej są z Wami!**

Zgromadzenie „Rady nieustającej przy C. K. R." i jej uchwały.

Kierowanie sprawami partyjnemi, zakreślanie planu ogólnej polityki partyjnej jest w obecnej chwili zadaniem szczególnie ważnym i szczególnie trudnym. Ostatni (VII) zjazd naszej partji zrozumiał, że powierzać rozstrzyganie o najdonioślejszych i najżywotniejszych sprawach partji wyłącznie kilku towarzyszom, stanowiącym C. K. R. byłoby rzeczą mylną. C. K. R. przed powzięciem jakichkolwiek zasadniczych uchwał powinien wysłuchać zdania szerokich kół towarzyszów. Że zaś warunki pracy konspiracyjnej wprost uniemożliwiają bezpośrednią styczność C. K. R. z masą zorganizowanych towarzyszów, przeto zjazd uznał za najodpowiedniejszy sposób zasięgania przez C. K. R. zdania ogółu partji stworzenie przy C. K. R. tak zwanej «Rady nieustającej». Rada ta składa się z przedstawicieli wszystkich okręgów i wszystkich wydziałów naszej partji, a więc z towarzyszów, którzy mają bliską styczność z codzienną robotą agitacyjną i organizacyjną partji naszej i stoją blizko do mas uświadomionych robotników.

Niebawem okazała się potrzeba zwołania posiedzenia Rady z powodu różnic poglądów, jakie powstały w naszej partji w sprawie uchwał VII zjazdu. Znaczna część towarzyszów uznała, że uchwała, dotycząca naszych najbliższych haseł politycznych jest niejasna i wymaga bliższego wytłumaczenia. Oprócz tego wielu towarzyszów uważało, że zjazd nie rozwiązał niektórych ważnych kwestji polityki i taktyki partyjnej w chwilach najbliższych. Rada zebrała się więc dla załatwienia tych kwestji w połowie czerwca i w ciągu kilkudniowych obrad załatwiła cały szereg kwestji, zarówno dotyczących spraw bieżących i praktycznych jakotež zasadniczych i ogólnych.

Z ogółu uchwał Rady (było ich razem 40) podajemy poniżej te, które dotyczą kwestji ogólnych i zasadniczych, pomijając uchwały w sprawach bieżących natury praktycznej, a także te, których ze względów konspiracyjnych ogłosić nie można.

Obszernie wyjaśnimy znaczenie tych uchwał w szeregu artykułów w «Robotniku», z których dwa pierwsze podajemy dalej w tym numerze.

I W sprawie stosunku ruchu polskiego do rewolucji w państwie rosyjskim Rada powzięła następujące uchwały:

1 Zważywszy, że zwycięstwo rewolucji w Królestwie Polskim i na Litwie jest ściśle związane ze zwycięstwem rewolucji w całym państwie rosyjskim, a zwłaszcza w rdzennej Rosji, że więc rewolucja u nas musi być częścią składową przewrotu w całym państwie rosyjskim,

że specjalnie obalenie samowładztwa, jako warunek uprzedni jakichkolwiek zdobyczy politycznych może nastąpić jedynie pod naciskiem wszystkich sił rewolucyjnych w państwie rosyjskim,

Rada uważa, że powinniśmy zmierzać do skoordynowania (zespolenia) ruchu rewolucyjnego całego proletarjatu we wszystkich częściach państwa rosyjskiego.

Uchwała ta nie wytyka partji nowych dróg, gdyż już i dotąd dążyliśmy do porozumienia się z partjami rosyjskiemi. Rada powzięła ją jedynie po to, by nikt nie mógł wątpić o chęci naszej partji dojść do porozumienia z towarzyszami rosyjskiemi.

Aby uchwały tej nie wytłumaczono fałszywie, że nie chcemy nic robić bez oglądania się na Rosję, Rada powzięła dalej następującą uchwałę:

2 Rada uważa, że wzgląd na brak ożywienia w ruchu rewolucyjnym proletarjatu rosyjskiego nie powinien wpływać hamująco na walkę proletarjatu u nas. Walka rewolucyjna proletarjatu Polski i Litwy winna być prowadzona z jaknajwiększym wytężeniem sił.

Jako wniosek praktyczny z uchwały o konieczności wspólnego działania z rewolucjonistami całej Rosji Rada powzięła taką uchwałę:

3 Rada poleca C. K. R. zainicjowanie (postaranie się o rozpoczęcie) wspólnych jednoczesnych wystąpień proletarjatu na całym obszarze państwa rosyjskiego. Wystąpienia te w formie czy to demonstracji, czy to strejków politycznych, czy jakiejkolwiek innej winny być odpowiedzią na represje rządu carskiego, lub na obłudne, nic proletarjatowi nie dające ustępstwa.

W sprawie stosunku do partji rosyjskich uchwalono co następuje:

4 Rada uważa za jedną z najważniejszych potrzeb doby bieżącej koordynację (zespolenie) dążeń politycznych oraz akcji (działania) wszystkich partji rewolucyjnych państwa rosyjskiego; w myśl tego Rada, wyrażając swe zadowolenie z powodu faktu zbliżenia się P. P. S. z 6 innemi partjami socjalistycznemi i rewolucyjnemi państwa, uznaje, że w pierwszej linji należy dążyć do zbliżenia się do obu partji rosyjskich, Socjalnej Demokracji i Partji Socjalistów-Rewolucjonistów w celu pobudzenia ich do uznania naszych haseł politycznych oraz do koordynacji (zespolenia) walki rewolucyjnej, prowadzonej przez obie strony.

II W dalszym ciągu Rada przeszła do rozpatrzenia **kwestji form, w jakich się musi przejawiać walka rewolucyjna w chwili obecnej.**

Przedewszystkim przyjęto zasadniczą uchwałę treści następującej:

Rada uznaje, że wkroczyliśmy w okres rewolucji, zmierzającej do doszczętnego zburzenia absolutyzmu w całym państwie rosyjskim, absolutyzmu, który w naszym kraju jest zarazem najazdem. Rewolucja ta nie jest jednorazowym wybuchem, którego moment z góry się oznacza i który polega na otwartej i powszechnej wojnie armji rewolucyjnej przeciwko armji rządowej; nie jest zatym ani powstaniem w dawnej formie polskiej, ani krótkotrwałą walką barykadową (jak w Europie Zachodniej) lecz procesem społecznym, rozłożonym na dłuższy przeciąg czasu i składającym się z całego szeregu potęgujących się i mnożących coraz powszechniejszych i różnorodniejszych ataków na rząd. P. P. S. jako kierowniczka ruchu tego (w naszym kraju) ma za zadanie wnosić weń świadomość celów i środków i organizować go.

Rada stwierdza, że rewolucja w Polsce ma charakter wybitnie społeczny i proletarjacki, o czym świadczy zarówno fakt, że jedyną siłą bojową w kraju naszym jest masa robotnicza, jak i ścisłe powiązanie dążeń społecznych z politycznemi i narodowemi, jako też wreszcie formy niezmiernie ważnych sposobów walki, takich, jak strejki masowe i powszechne, święto majowe i t. p.

P. P. S. zdecydowana jest doprowadzić walkę do tych konsekwencji (wyników), jakich od niej wymaga powaga chwili dziejowej, kiedy carat jawnie chyli się do upadku i żyjemy w wirze przełomowych wypadków, zarówno, jak wymaga tego wrzenie w całym państwie. P. P. S. zmierzać więc będzie do tego, by wszystkie ataki na rząd w kraju naszym zlać w jeden potok powszechnej, ostrej i stanowczej walki przeciw caratowi i najazdowi.

Uchwała ta jasno i niedwuznacznie mówi, że naszym zdaniem **upadek caratu może być spowodowany tylko przez ruch masowy klasy robotniczej.** Z tego wynika, że działalność spiskowa, terorystyczna i t. d. mogą być tylko środkami pomocniczemi w walce. Odpowiednio do tego poglądu został opracowany szereg dalszych uchwał w kwestji form walki rewolucyjnej. Oto te uchwały:

2 Wobec uchwały VII zjazdu P. P. S., zalecającej rozpoczęcie jaknajenergiczniejszej i jaknajostrzejszej walki dla osiągnięcia celów politycznych klasy robotniczej Polski, wobec zwiększającego się rozkładu sił samowładztwa na całej przestrzeni imperjum rosyjskiego i możliwości, że proletarjat Polski wraz z różnoplemiennym proletarjatem państwa będzie musiał za pomocą gwałtownej rewolucji obalić rządy carskie, wobec następnie niewystarczającego przygotowania pod względem bojowym naszej organizacji, Rada uważa, że partja nasza musi przystosować swą działalność do tak ważnych zadań.

A więc Rada stwierdza konieczność

rozwinięcia agitacji masowej z mowami publicznemi na tematy, ściśle związane z chwilą bieżącą, oraz masowej agitacji za pomocą słowa drukowanego;

stopniowego przygotowania organizacji proletarjatu do praktycznych zadań rewolucji jakoto: wygłaszania mów, obchodzenia się z bronią, obznajamianie się z głównemi zasadami postępowania wojska i t. d.

(Dalej następuje w tej uchwale długi ustęp, określający szczegółowo zadania wydziału spiskowo-bojowego. Ustępu tego ze względów konspiracyjnych nie możemy ogłosić. Możemy jedynie powtórzyć przewodnią myśl uchwały w sprawie organizacji spiskowo-bojowej. Myśl ta polegała na tym, że głównym zadaniem wydziału sp.-bojowego nie jest bezpośrednie zadawanie ciosów rządowi, ale raczej przygotowanie szerokich mas zorganizowanych towarzyszów do działania w chwili rewolucyjnej, gdyż tylko masa może zadać wrogom naszym cios stanowczy.)

Uchwały w sprawie teroru:

3 W myśl uchwał VII zjazdu Rada uważa za zupełnie racjonalną taktykę terorystyczną, która się ostatniemi czasy wyłoniła w różnych miejscach naszego kraju i polega na usuwaniu szczególnie szkodliwych przedstawicieli rządu. W taktyce tej Rada widzi jedną z ostrych form walki, jakich wymaga chwila obecna.

Co się tyczy zamachów terorystycznych, skierowanych czy to przeciw jednostkom, czy to przeciwko instytucjom rządowym, a wykonywanych w imieniu partji przez wydział spiskowo-bojowy, to te winny być ograniczone do wypadków szczególniejszej wagi.

4 Zważywszy, że P. P. S. uznaje teror wyłącznie jako samoobronę przeciwko barbarzyństwom administracji rządowej i jako środek usunięcia jednostek, szkodliwych dla naszego ruchu, Rada potępia wszelkie stosowanie przez towarzyszy robotników teroru ekonomicznego, natomiast poleca dążyć do rozbudzenia świadomości i solidarności klasowej jaknajszerszych mas robotniczych, gdyż tylko tą drogą możliwe jest do osiągnięcia zwycięstwo proletarjatu w walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

UWAGA REDAKCJI «ROBOTNIKA».

Teror ekonomiczny oznacza uzyskiwanie ustępstw ekonomicznych za pomocą pogróżek lub zamachów. Tak np., gdy robotnicy używają pogróżek albo zamachów dla uzyskania od fabrykantów wyższej płacy albo krótszego dnia roboczego — będzie to teror ekonomiczny, który partja nasza (zgodnie z socjalistami całego świata) potępia. Natomiast doraźne ukaranie fabrykanta za sprowadzenie policji lub wojska przeciw robotnikom, albo np. obicie i wyrzucenie majstra za złe obejście się, albo dajmy na to skaleczenie lub zabicie takiego pana, który korzystając ze swego stanowiska, krzywdzi i hańbi bezbronne robotnice, — takie czyny to już nie «teror ekonomiczny», lecz słuszna i usprawiedliwiona samoobrona, którą partja nasza pochwala i popiera.

Uchwały w sprawie strejków masowych:

5 Zważywszy, że strejki powszechne stanowią jeden z najpotężniejszych środków w walce o prawa polityczne i że walka ta wprowadza w życie solidarną akcję całego proletarjatu, Rada uważa za konieczne urządzanie strejków powszechnych w wypadkach ważnych o politycznym znaczeniu. Natomiast Rada wypowiada się stanowczo przeciwko strejkom powszechnym w wypadkach podrzędniejszego znaczenia.

6 Ruch strejkowy, jako jeden z najważniejszych przejawów toczącej się obecnie walki klasy robotniczej ze współczesnym ustrojem społeczno-politycznym powinien być jedną z głównych podstaw naszej akcji rewolucyjnej. Z ruchem tym powinniśmy ściśle związać hasła reform społecznych, głęboko zmieniających stosunek pracy do kapitału, zwłaszcza hasła 8-godzinnego dnia roboczego oraz minimalnej płacy, ustawowo zagwarantowanej w demokratycznym państwie.

Uchwała o demonstracjach:

7 Zważywszy, że demonstracje, zwłaszcza w chwili obecnej, mają wielkie znaczenie, i zważywszy, że masowe wystąpienia proletarjatu stanowią doskonały środek walki z rządem, Rada uważa za konieczne w odpowiednich chwilach urządzanie wielkich demonstracji z ośrodkiem samoobrony, — stanowczo zaś wypowiada się przeciw niewielkim demonstracjom zbrojnym.

W dalszym ciągu obrad nad formami walki rewolucyjnej, Rada uchwaliła rozwinąć jaknajszerszą akcję bojkotową, a więc: szerzyć ideę bojkotowania rządu przez odmawianie mu podatków, pełnienia powinności, odbywania służby wojskowej, przez unikanie styczności z jego urzędnikami i t. d. (szczególne znaczenie dla robotników ma uchwała, wzywająca robotników nie zwracać się do inspekcji fabrycznej i nie korzystać z jej usług).

Powzięto też uchwałę, dotyczącą sposobów tamowania mobilizacji i branki.

III Wyczerpawszy kwestję form walki rewolucyjnej, Rada przeszła do sprawy, która była najbardziej paląca dla partji i najbardziej wymagała wyjaśnienia. Sprawą tą była kwestja naszych haseł politycznych na dziś. W kwestji tej zapadła następująca uchwała zasadnicza:

1 Zważywszy rozkład wewnętrzny caratu, ujawniony przez klęski wojenne,

zważywszy, że wskutek tego wytworzyła się sytuacja rewolucyjna, w której zdobycie wolności politycznej i narodowej stało się sprawą aktualną, gdy przedtym zarysowywało się ono tylko w nieokreślonej przyszłości,

że w obecnym okresie brak jest warunków na to, aby wolność ta skrystalizowała się u nas w formie niepodległej republiki demokratycznej polskiej, do której jednak partja nasza dąży i nadal dążyć nie przestanie,

że rewolucja polska, jak to uzasadnia uchwała w tej sprawie, przyjęta przez tę samę Radę, stanowić może tylko część rewolucji, zmierzającej do przeistoczenia na podstawach demokratyczno-republikańskich ustroju całego państwa rosyjskiego, powstanie zaś, jako wojna polsko-rosyjska nie może być obecnie urzeczywistnione,

Rada w myśl uchwały VII zjazdu uważa, że hasłem na dziś powinno być obalenie samowładztwa i przekształcenie ustroju obecnego imperjum rosyjskiego z usamodzielnieniem naszego kraju. Usamodzielnienie to ma ustanowić zwołana do Warszawy na podstawie powszechnego równego, tajnego i bezpośredniego głosowania konstytuanta, równoległa do konstytuanty petersburskiej, w porozumieniu z tą ostatnią.

Do uchwały tej dołączono jako dodatek uzupełniający drugą uchwałę, głoszącą:

2 P. P. S. będzie zwalczać jaknajostrzej wszelkie urządzenie stosunków politycznych w państwie rosyjskim, które:

1 nie będzie się opierało na demokratycznej podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania oraz wolności osobistej i politycznej;

2 nie zagwarantuje krajowi naszemu pełnej samodzielności politycznej;

3 opierać się będzie na przymusowym związku Polski z Rosją nie zaś na uregulowaniu stosunków między temi krajami przez porozumienie się konstytuant w Warszawie i Petersburgu.

IV Rada rozstrzygnęła jeszcze sprawę **stosunku do różnych stronnictw polskich.** W stosunku do stonnictw socjalistycznych uchwalono prowadzić w dalszym ciągu walkę z socjal-demokracją i Bundem.

W myśl uchwał Rady należy wykazywać robotnikom, że taktyka soc.-dem. obecnie polega na czystej demagogji t. j. na wyzyskiwaniu chwilowego nastroju mas ludowych bez głębszego i h uświadamiania, oraz, że w taktyce tej niema żadnego stałego planu. Co do najważniejszej różnicy zasadniczej pomiędzy nami a s. d., to ta polega na tym, że my jesteśmy zwolennikami jaknajwiększego usamodzielnienia Polski, gdy tymczasem program s. d. jest czysto centralistyczny, t. j. zmierza do stałego połączenia krajów podbitych z Rosją w jedną całość pod kierownictwem jednego centralnego czyli środkowego rządu.

«Samorząd krajowy», o którym w ostatnich czasach s. d. mówi, jest do jej programu sztucznie przyczepiony w celach agitacyjnych i jest w sprzeczności z tym programem.

Co do Bundu, to wyłączanie przezeń proletarjatu żydowskiego w odrębną całość nie ma racji bytu, jako że Bund nie zdołał wykazać, że ten proletarjat ma oddzielne cele polityczne, któreby nie mogły znaleźć miejsca w ogólnym programie całego proletarjatu Polski i Litwy. Szkodliwą dla ruchu żydowskiego jest obojętność na sprawy krajowe, wszczepiane przez Bund swym zwolennikom.

UWAGA REDAKCJI «ROBOTNIKA».

Uchwały powyższe nie wykluczają porozumienia się P. P. S. z innemi partjami socjalistycznemi w sprawach praktycznych dla wspólej walki z rządem. Pomimo różnicy programów na tym punkcie możliwe jest porozumienie i jeżeli dotąd do niego nie przyszło, to nie z winy P. P. S.

Co do stronnictw burżuazyjnych, to oczywiście Rada wcale nie zastanawiała się nad stosunkiem do takich partji, jak narod. demokracja, albo ugodowcy, bo kwestji żadnej nie ulega, że takie partje możemy tylko zwalczać z całej siły. Wyłoniła się natomiast kwestja stosunku do grup radykalnych, takich, jak np. Postępowa Demokracja, Związek Chłopski i t. p., które mają program polityczny bliżki z nami, choć różnią się z nami w dziedzinie spraw społecznych. W sprawie stosunku do tych grup Rada uchwaliła co następuje:

Rada uważa, że partja nasza, jako przedstawicielka samodzielnej klasy robotniczej winna systematycznie i zasadniczo zwalczać wszelkie stronnictwa i grupy burżuazyjne, nie wyłączając radykalnych; w myśl tego po za chwilowym współdziałaniem w zupełnie określonych konkretnych sprawach na tle walki politycznej z caratem partja nasza nie może wchodzić w trwały sojusz z żadną partją burżuazyjną. Nawet w razie chwilowego współdziałania baczyć należy na zachowanie w całej ostrości linji granicznej między partją proletarjatu, a radykalno-burżuazyjnemi stronnictwami, na zachowaniu w całej czystości charakteru klasowego naszej partji.

Rada przypomina uchwałę III zjazdu P. P. S. z roku 1895: «Członek P. P. S. nie może należeć jednocześnie do żadnej innej organizacji politycznej.»

Na tym kończymy sprawozdanie ze zgromadzenia Rady, zaznaczając, że będziemy wyjaśniać powzięte uchwały w całym szeregu artykułów. Dwa następne arykuły rozpoczynają ten szereg.

Nasze hasła polityczne na dziś.

Przed laty przeszło 12, gdy zakładano podstawę do stworzenia w Polsce jednej wielkiej partji robotniczej przez połączenie istniejących grup socjalistycznych w jedno stronnictwo pod nazwą Polskiej Partji Socjalistycznej, gdy układano program partyjny, założyciele naszej partji postawili jako cel polityczny proletarjatu polskiego zdobycie niepodległej republiki demokratycznej polskiej. To hasło programu naszego po dziś dzień stanowi przyczynę i źródło nieustannych sporów w polskim obozie socjalistycznym. Jednakże pomimo wszelkich napaści, pomimo nieżyczliwego przyjęcia tego hasła przez większą część socjalistów rosyjskich, Polska Partja Socjalistyczna trwała przy nim mocno przez cały czas swego istnienia i w obecnej chwili bynajmniej nie zamierza odeń odstąpić. I słusznie. Hasło to bowiem jest wprost konieczną częścią składową naszego programu. Jako socjaliści musimy zwalczać każde ograniczenie prawa jakiegokolwiek narodu do wolnego rozporządzania swoim losem, podobnie, jak zwalczamy wszelkie ograniczenia wolności osobistej pojedyńczego człowieka. Byłoby rzeczą wręcz dziwaczną, gdybyśmy nie stosowali tej zasady do własnego narodu. Dalej, jako socjaliści musimy zmierzać do zaprowadzenia ustroju republikańskiego i demokratycznego, to jest opartego na zasadzie rządów ludowych. Oczywistą jest rzeczą, że państwo, oparte na przymusowym związku kilku narodów, związku, który się wytworzył w drodze podboju narodów słabszych przez naród silniejszy, nie może się stać państwem prawdziwie demokratycznym. Jeżeli wola większości ma być dla mniejszości prawem, któremu ta mniejszość musi być posłuszną, to oczywiście, rzetelną wolność posiada tylko tak zwany naród panujący, a naród mniejszy i słabszy pozostaje w położeniu upośledzonym. Stąd wynika, że w państwach, składających się z różnych narodów, centralistyczny sposób rządzenia (t. j. oparty na jednym centralnym czyli środkowym rządzie, któremu podlegają wszystkie części państwa) prowadzi do naruszenia równości praw narodowych na korzyść narodowości panującej. Pociąga to za sobą przykre skutki dla narodowości słabszych, związanych węzłami przymusu z silniejszemi. Ot, np. taka Anglja, kraj szczycący się szeroką wolnością polityczną, poszanowaniem praw każdego obywatela, nie daje podbitej Irlandji możności korzystania z tej wolności i tych praw. Przeciwnie, gnębi ją wciąż za pomocą ustaw wyjątkowych, a przytym doprowadziła nieszczęsny ten kraj do ruiny przez swą rabunkową politykę. Polacy w zaborze pruskim prawie wcale nie korzystają z tych praw konstytucyjnych, jakie niby przysługują im wedle ustaw, jako obywatelom państwa. I w Rosji konstytucyjnej nie byłoby z nami lepiej — to pewna. Centralny parlament wszechrosyjski, w którym Polska miałaby mniej niż 10 przedstawicieli na każdych 100, nie liczyłby się bardzo z potrzebami kraju naszego. A oczywiście, że klasa robotnicza Polski musi dbać o to, by jej kraj rozwijał się pod względem kulturalnym i gospodarczym szybko i prawidłowo, by ten jego rozwój nie był tamowany. Toć przecie klasa robotnicza dzisiejsza w przyszłości, gdy zniesie różnice klasowe, będzie sama stanowić cały naród, a wtedy obejmie w posiadanie cały kraj i wszystko, co w nim nagromadzi praca całych pokoleń. Stan zaś kulturalny kraju zależy w znacznym stopniu od polityki rządu. O ileż większy krok naprzód uczyniłaby u nas oświata i kultura ludowa naprzykład, gdyby nie ucisk języka naszego! Dla nas więc kwestja wolności narodowej jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Musimy jeszcze zaznaczyć, że rozdarcie Polski na 3 części osłabia siły proletarjatu naszego w sposób jaknajdotkliwszy. Poznańskie i Śląsk są pozbawione łączności z Galicją i Królestwem; między

Zagłębiem Dąbrowskim, a tuż obok leżącemi Katowicami i Bytomiem z jednej strony, Krakowem z drugiej strony są przeprowadzone kordony graniczne, tamujące wymianę ludzi i wymianę słowa i druku. Proletarjat polski w imię swych najżywotniejszych interesów musi dążyć do zjednoczenia narodu. Oczywiście ideały nasze sięgają dalej. Chcemy całą ludzkość zrobić jednym wielkim związkiem wolnych ludów. Ale przedewszystkim, zanim dojdziemy do tego bardzo jeszcze odległego celu, musimy znieść ucisk narodowy, zniweczyć państwa zaborcze.

Tak więc zdobycie niepodległej republiki demokratycznej polskiej jest naszym ideałem politycznym i pozostanie nim nadal. Ale to wcale jeszcze nie rozstrzyga pytania, jak do tego ideału dążyć, ani też nie oznacza, że urzeczywistnienie jego jest naszym najbliższym zadaniem politycznym. Zaraz to wyjaśnimy. Socjaliści wszystkich krajów są w tym położeniu, że nie mogą odrazu, jednym zamachem zdobyć wszystkich swych żądań politycznych, lecz muszą je wprowadzać w życie stopniowo krok za krokiem, walcząc wciąż z przeciwnikami o każdą nową zdobycz. Tak naprz. w Belgji i Austrji toczy się obecnie walka o powszechne i równe prawo wyborcze. Socjaliści tych krajów całą swą energję skupiają na walce o to prawo, lecz to wcale nie oznacza, że zrzekają się oni dążenia do republiki. Bynajmniej! Rozumieją oni, że monarchja jest zasadniczo przeciwna naszemu programowi. Ale jej obalenie w obecnych warunkach nie może być hasłem na dziś. Powszechne i równe prawo wyborcze właśnie może dać podstawę w dalszej walce z obecnym ustrojem politycznym, gdyż zwiększy wpływ klasy robotniczej w państwie. Tak też i my musimy sobie zadać pytanie, czy możemy postawić zdobycie zupełnej niepodległości za bezpośredni najbliższy cel polityczny, czy też musimy zbliżać się do tego celu stopniowo, a jeżeli tak, to jaką drogą?

Jedynym sposobem zdobycia niepodległości wprost bezpośrednio jest oderwanie się od Rosji za pomocą powstania. Powstanie to musi przybrać charakter stanowczej walki zbrojnej ludu polskiego z wojskami najezdniczego rządu, zmierzającej do wypędzenia tych wojsk z kraju. Tak też wyobrażano sobie walkę o niepodległość przez cały szereg lat działalności naszej partji. Było to rzeczą naturalną, gdy Rosja nie okazywała znacznych objawów ruchu rewolucyjnego, podczas gdy w Polsce wrzenie wciąż rosło, gdy w dodatku wierzono w blizkie starcie zrewolucjonizowanego proletarjatu Europy Zachodniej z rządami burżuazyjnemi i myślano, że ten pożar rewolucyjny może się wkrótce przerzucić na nasz kraj. Oczywiście, w naszych szeregach nikt nigdy nie myślał o bezpośrednim przygotowywaniu ruchu zbrojnego. Mówiono o tym ruchu, jako o konieczności dziejowej, która się musi kiedyś wyłonić w przyszłości wśród okoliczności, których na razie dokładnie przewidzieć niepodobna. «Gdy chwila walki nadejdzie» — mówiono — «wtedy ułożym plan działania odpowiednio do warunków».

Aż oto chwila walki nadeszła. Carat sam ją przyśpieszył przez swą awanturniczą politykę na Dal. Wschodzie. Zawrzało i zakotłowało na całej olbrzymiej przestrzeni państwa carów. Rozpoczął się okres obostrzonej walki i z każdą chwilą zbliża się upadek samowładztwa.

Rewolucja dziś jednak przybiera inne formy, niż dawniej. Nie będzie to już jednorazowe powstanie, jeden cios stanowczy, wymierzony przez zbuntowany lud władzy państwowej, ale długi okres dziejowy pełny wrzenia i zamętu, okres składający się z szeregu strejków masowych, demonstracji, buntów, zamachów terorystycznych, rozruchów rolnych, bojkotów instytucji rządowych, wypadków masowego odmawiania podatków, tamowania poboru wojskowego, niszczenia instytucji rządowych i t. d. i t. d. W dzisiejszych czasach mechanizm rządowy jest zbyt potężny, by mógł się rozpaść pod jednym gwałtownym ciosem, a znów ruch rewolucyjny jest zbyt olbrzymi, by mógł znaleźć ujście w jednym gwałtownym wybuchu. Francuskie rewolucje barykadowe pierwszej połowy 19 wieku mogły się rozegrywać w ciągu 2 — 3 dni, gdyż ich widownią była właściwie tylko stolica kraju, a walka sprowadzała się do utarczki zrewolucjonizowanego ludu miejskiego z wojskiem. Dziś rewolucja, ogarniająca całe państwo carów, musi być długotrwałą i nie zwycięży, zanim nie wzburzy aż do dna olbrzymiego morza ludowego. Czasy rewolucji, urządzanej przez małą świadomą mniejszość społeczeństwa, minęły bezpowrotnie.

Rewolucja właśnie w swej powszechności i długotrwałości czerpie siłę. Ruch ograniczony ściśle do pewnego tylko stosunkowo niewielkiego terenu, ruch stawiający odrazu wszystko na kartę według hasła: «dziś twój tryumf albo zgon!», może być łatwo stłumiony przez rząd carski. Tymczasem długi szereg ciosów, spadających na rząd raz wraz z najrozmaitszych stron, kruszy stopniowo fundamenty caratu, aż wkrótce na skołatany, zdemoralizowany, przerażony rząd spadnie cios ostatni — powszechne powstanie ludu w całym państwie.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli o charakterze obecnego ruchu rewolucyjnego, jasno wynikają wnioski co do powstania w Polsce. Powstanie, rozumiane jako ruch zbrojny ludu polskiego przeciw rządowi najezdniczemu, ruch oderwany od ogólno-państwowej rewolucji, nie ma absolutnie żadnych widoków powodzenia. Rząd carski wszystkie swe siły zbrojne skierowałby przeciw Polsce i utopiłby cały ruch w potokach krwi. Dokonać tego byłoby tym łatwiej, że Polska znalazłaby się odrazu jak w kleszczach, mając z tyłu 2 państwa zaborcze i militarne (Austrję i Prusy), które wnetby szczelnie odgrodziły zbuntowany kraj kordonem wojennym od świata całego i uniemożliwiłyby mu wprost nietylko czerpanie zzewnątrz środków, ale nawet samo istnienie. Jedynie w takim tylko wypadku moglibyśmy sami porwać się do walki z całą Rosją, gdybyśmy mogli liczyć na poparcie ruchu naszego zza kordonu. W obecnej chwili jest to mrzonka.

To, cośmy dotąd powiedzieli tłómaczy w zupełności poglądy, wyrażone w powziętych przez Radę uchwałach o jedności ruchu naszego z ruchem ogólno-rosyjskim i o niemożliwości oderwania Polski od Rosji siłą. Lecz z tego wszystkiego nie wynika byśmy się mieli wyrzec osobnych haseł politycznych. Nie dążymy wprawdzie do oderwania siłą Polski od Rosji, ale dążymy do takiego przeistoczenia ustroju państwowego obecnego cesarstwa rosyjskiego, aby kraj nasz uzyskał samodzielność prawno-państwową, a lud polski mógł zupełnie swobodnie rozstrzygać o swych losach. Czy to może naruszyć solidarność naszą z proletarjatem całego państwa rosyjskiego? Bynajmniej. Klasy posiadające w Rosji spotkają nasze żądania wrogo. Ale proletarjat rosyjski musi dążyć w swych własnych interesach do rozbicia kajdan narodowości podbitych, do przyznania im zupełnego prawa stanowienia o własnym losie. Rosja scentralizowana, rządzona przez jeden rząd, narzucający swą wolę mniejszościom narodowym, nigdy nie może być ideałem proletarjatu, gdyż taki ustrój państwowy jest zasadniczo sprzeczny z zasadami demokracji i wolności. Socjaliści rosyjscy w zasadzie uznają prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie, nie umieją jednak wyprowadzić z tej zasady należytych wniosków praktycznych. My te wnioski wyprowadziliśmy.

W jaki sposób lud w Polsce ma rozstrzygnąć o losach swego kraju? Oto, gdy w państwie rosyjskim rząd carski runie pod naciskiem rewolucji, natenczas będzie musiał powstać czasowy rząd rewolucyjny, który następnie zwoła

zgromadzenia przedstawicieli całego ludu, ustanawiające nowy porządek państwowy, czyli tak zwaną konstytuantę. Otóż my, jako przedstawiciele ludu polskiego, będziemy dążyli przedewszystkim do stworzenia w chwili rewolucji samodzielnego czasowego rządu rewolucyjnego w Polsce, a następnie zwołamy dla Polski oddzielną konstytuantę w Warszawie, obraną przez lud w Polsce na mocy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Ta konstytuanta powinna mieć władzę samodzielnego rozstrzygania wszystkich spraw, dotyczących ustroju politycznego i stosunków społecznych Polski. Stosunek zaś nasz do Rosji musi zostać ułożony na mocy porozumienia się konstytuanty warszawskiej — z takimże zgromadzeniem w Petersburgu. Jaki to będzie stosunek, tego nie możemy dziś rozstrzygać. Naszym ideałom odpowiada jedynie stosunek, oparty na zupełnie dobrowolnej umowie obu stron.

Oczywiście nie tylko Polska może dążyć do usamodzielnienia prawno-państwowego. Wszystkie narody podbite i uciskane przez Rosję powinny zmierzać do tego samego celu i proletarjat tych narodów jako jedyna klasa, zdolna dziś do stawiania przed sobą wielkich zadań musi podnieść hasło wyzwolenia wszystkich uciśnionych narodowości z ucisku przez pozostawienie im pełnej swobody urządzania swych stosunków politycznych i społecznych.

Jeżeli istotnie uda się zwalić carat za pomocą gwałtownego przewrotu, w takim razie ziszczenie naszego ideału będzie łatwe. A gdy uzyskamy samodzielność prawno-państwową dla Polski, wtedy zbliżymy się do ziszczenia naszych ideałów społecznych bardzo szybko. Istotnie, proletarjat w Polsce stanowi tak poważną siłę społeczną, że klasy posiadające, pozbawione pomocy bagnetów wojska carskiego, będą musiały ugiąć się przed jego wolą.

Ale może też zdarzyć się, że carat narazie nie upadnie, lecz przetrwa burzę rewolucyjną, rzuciwszy społeczeństwu ochłap w postaci konstytucji bardzo skromnej i niedaleko idącej. W takim razie nasze hasła polityczne nie utracą swej wartości. W imię ich będziemy dalej walczyli i będziemy zwalczali ustrój polityczny, jaki się wytworzy w konstytucyjnej Rosji, żądając: **1 oddania władzy politycznej w rece całego ludu, 2 pozostawienia narodom podbitym prawa samodzielnego rozstrzygania o własnym losie, 3 specjalnie dla Polski zupełnej samodzielności prawno-państwowej z osobnym zgromadzeniem prawodawczym w Warszawie.**

Lud polski ma prawo stawiać takie żądania, bo w obecnej walce rewolucyjnej okazał on swą dojrzałość do wolności. My, robotnicy polscy, walczymy w pierwszych szeregach, ponosimy najkrwawsze ofiary w walce z caratem. Byłoby dla nas hańbą, gdybyśmy nie potrafili uzyskać takich zdobyczy politycznych, które mogą w zupełności wynagrodzić nasze poniesione ofiary. Zaś dla przedstawicieli proletarjatu rosyjskiego byłoby podwójną hańbą odmawianie nam praw do tych żądań, które stawiamy dla zapewnienia proletarjatowi polskiemu swobodnego rozwoju w wolnym kraju.

Nasza taktyka w chwili obecnej.

I.

Ruch masowy w naszym kraju wciąż się wzmaga. Żadne represje rządowe, żadne środki, używane przez wylękłą burżuazję, żadne zaklęcia duchowieństwa nie skutkują. Jak potok wezbrany ruch szerzy się coraz dalej, przejawia się w formach coraz ostrzejszych. Ale tu wstaje przed nami w całej swej grozie pytanie: co dalej? Gdy walka z rządem będzie się dalej rozpalać i zaogniać, tak jak obecnie, to musi nadejść chwila stanowczego starcia. Wtedy trzeba będzie siłą rozstrzygnąć, kto ma w tym kraju dyktować prawa, carat, czy lud roboczy polski. A więc zachodzi pytanie, **w jaki sposób, przy jakich warunkach, jakiemi środkami ruch masowy klasy robotniczej może pokonać carat?** To pytanie musimy koniecznie rozwiązać. Możemy tu zupełnie pominąć pytanie, czy są jakie środki obalenia caratu bez ruchu masowego, lub niezależnie od niego. Na to pytanie i życie samo i nauka socjalistyczna dawno już dały przeczącą odpowiedź, i dziś wiemy, że każdy krok naprzód na drodze wyzwolenia klasy robotniczej od wyzysku i ucisku musi być dokonany przez masy ludu roboczego. Żadne spiski, żadne zamachy same przez się bez ruchu masowego nic zdziałać nie mogą. Zupełnie zbytecznym jest dziś rozwodzenie się nad tą sprawą, gdyż pod tym względem różnic poglądów pomiędzy socjalistami w Polsce niema a kto twierdzi, że np. my p. p. s.-owcy chcemy walczyć z caratem za pomocą teroru bez ruchu masowego — ten poprostu kłamie.

Ale jest inna ważna kwestja, a mianowicie, jaka ma być rola partji w ruchu masowym i czy ruch masowy może kiedy nosić planowy charakter? Tu spotykamy się ze zdaniem, że jedynym zadaniem partji socjalistycznych jest dalsze potęgowanie ruchu masowego, dalsze szerzenie niezadowolenia i wrzenia w masach ludowych, a masy już same powinny znaleźć właściwą drogę działania, powinny znaleźć środki walki i przeprowadzić rewolucję. «Robienie rewolucji — twierdzą zwolennicy tego poglądu — jest dzieciństwem, jest mrzonką. Wielkie ruchy rewolucyjne zawsze, po wszystkie czasy wybuchały samorzutnie, żywiołowo. Zadaniem partji rewolucyjnych może być jedynie i wyłącznie potęgowanie nastroju rewolucyjnego w masach i popychanie tych mas ciągle naprzód.» Taki pogląd u nas bardzo zawzięcie szerzą socjal-demokraci. (Patrz np. dodatek do «Czerwonego sztandaru» pod tytułem: «Co dalej?) W Rosji rozłam, który powstał w partji socjalno-demokratycznej, zawdzięczał swe powstanie między innemi tej okoliczności, że jedna część partji żądała, by organizacje partyjne przygotowywały się do wywołania ruchu zbrojnego, gdy tymczasem druga część uważała takie przedsięwzięcie za «awanturnictwo polityczne». W sporach tych zwolennicy czysto żywiołowej, samorzutnej rewolucji starali się naturalnie ośmieszać swych przeciwników, przypisując im w istocie awanturnicze projekty. Tak np. uzbrojenie ludu przez organizację partyjną tłómaczono w ten sposób, że partja powinna przewozić broń przez granicę i potym każdemu zrewolucjonizowanemu robotnikowi dać do ręki karabin. Dalej powoływano się na takie dowody, jak np. że walka ludu musi być prowadzona przez sam lud, a nie przez jakąś siłę zewnętrzną, stojącą ponad ludem, że gdy lud będzie wciąż czekał pomocy, haseł, wskazówek od partji, osłabi to jego dzielność rewolucyjną i samodzielność w walce.

Naszym zdaniem wszystkie te dowody pozbawione są sensu. Tkwi w nich zupełne nierozumienie tego, co mówi strona przeciwna, t. j. zwolennicy rewolucji planowej, kierowanej przez partje rewolucyjne. I tak przedewszystkim, nikt nie twierdzi, że partja ma prowadzić masy za sobą na pasku, jako siła, stojąca ponad temi masami i od nich niezależna. Nie, aby ruch opanować, **partja musi zlać się z masami, a masy jednocześnie muszą się zorganizować w partje.** Trzeba, aby dziesiątki i setki tysięcy ludzi w chwili stanowczej mogły powiedzieć: partja to my. Ale w partji musi być jakiś ośrodek, któryby w jej działaniach zaprowadził ład i porządek. Trzeba przedewszystkim jednolitej taktyki w całym kraju, a następnie koordynacji t. j. zespolenia ruchów proletarjatu polskiego z ruchem ogólno-rosyjskim. Największy siłacz, dotknięty rozstrojem nerwów, może się zdobyć tylko na ruchy bezładne i może być pokonany przez słabego, ale zdrowego

i zręcznego człowieka. Tak samo najpotężniejszy ruch masowy pójdzie na marne i zostanie nawet bez wielkiego wysiłku pokonany przez reakcję, skoro w nim nie będzie jednolitego kierownictwa. Tak np. w roku 1873 wszystkie miasta przemysłowe i handlowe Hiszpanji były opanowane przez zrewolucjonizowany lud roboczy. Ale cóż się stało? Ruch opanowali anarchiści, którzy mówili, że trzeba tylko masy pchać naprzód, nie troszcząc się o ogólne kierownictwo ruchu, a one już same powinny znaleźć drogę do zwycięstwa. A koniec? Jeden jenerał z kilku tysiącami wojska uśmierzył po kolei wszystkie zbuntowane miasta i położył koniec rządom anarchistów. Opisując te smutne dzieje, jeden z założycieli nowoczesnego socjalizmu Fryderyk Engels mówi, że pomimo, iż powstanie było rozpoczęte w niewłaściwym czasie «miałoby przecież ono widoki powodzenia, gdyby było prowadzone chociaż z odrobiną sensu». Ten wielki socjalista, opierając się na swej dokładnej znajomości ruchu robotniczego w ciągu całej połowy stulecia, twierdził więc, że ruch rewolucyjny musi być kierowany przez partję socjalistyczną i że powstanie ludu, aby mieć widoki powodzenia, musi mieć jednolite kierownictwo! Ale nie trzeba się cofać wstecz o lat 30 z górą, by znaleźć przykłady szkodliwości bezplanowego działania. A obecny ruch rewolucyjny w państwie rosyjskim? Już w roku 1903 widzieliśmy ogromne strejki, które mogłyby zadać stokroć potężniejszy cios rządowi, gdyby się odbywały podług jednolitego planu, gdy tymczasem w istocie cały ten ruch, pozbawiony jednolitego kierownictwa, doprowadził tylko do strasznego upustu krwi robotniczej. A teraz czyż nie to samo odbywa się w naszych oczach? Czy np. takie wybuchy, jakich byliśmy świadkami w Łodzi i Odesie nie miałyby stokroć większego znaczenia, gdyby stanowiły część składową jednego olbrzymiego planowego ruchu w całym państwie? Oczywiście, cenimy, rozumiemy, podzielamy te uczucia, które nie pozwoliły proletarjuszom łódzkim dłużej znosić widoku mordów i gwałtów, popełnianych na ich towarzyszach, i kazały im wyjść na ulicę z gołemi rękami by się pomścić za krew przelaną. Ale partja, jako kierowniczka ruchu, nie może się powodować takiemi uczuciami jak oburzenie, rozpacz, żądza zemsty, lecz musi mieć pewien plan działania. Oczywiście, z tego nieokreślonego wrzenia, z tych bezplanowych wybuchów dzisiejszych urośnie jutrzejsza rewolucja. Bezwątpienia w końcu nawet chaotyczny, żywiołowy ruch osłabi carat tak dalece, że pod atakiem pierwszej burzy runie on w gruzy. Ale my, świadomi rewolucjoniści, musimy zmierzać do tego, by w ten ruch żywiołowy wnieść ład i porządek, by zespolić w jedną całość różne jego przejawy, by w nim zaprowadzić jedność i zgodność na całej przestrzeni kraju, a nawet państwa. Dla nas bowiem nie jest obojętnym, czy zwycięstwo nastąpi o parę lat prędzej lub później, czy będziemy musieli złożyć w ofierze rewolucji kilkanaście, czy kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy krwawych ofiar ludzkich, czy zastój, nędza i głód będzie dręczyć lud pracujący przez długi okres czasu, czy też prędko wyjdziemy z tego piekła niedoli.

Słowem, trzeba przyśpieszać rewolucję przez organizowanie ruchu ludowego i kierowanie przebiegiem walki rewolucyjnej.

Kto się uchyla od spełnienia tego zadania, kto chce tylko wzniecać w masach wrzenie, nie dbając o to, w jakich formach ono się przejawi, kto pozostawia bez odpowiedzi pytanie, jak walczyć, i mówi masom, że «one same powinny znaleźć drogę», ten choćby się uważał za rewolucjonistę, stoi w gruncie rzeczy na stanowisku radykalnego burżuja, którego obchodzi tylko to, aby masy zrobiły rewolucję, lecz nic nie obchodzi rozmiar cierpień i krwawych ofiar tej masy, których kosztem ta rewolucja będzie zrobiona. Kto tak mówi, ten stwierdza, że sam uważa się człowieka, stojącego poza masą. My tak nie mówimy, bo my, jako partja robotnicza, sami czujemy się częścią tej masy, która piersiami swemi rozbija mur caratu. Takie gawędy jak np., że robotnicy «sami» nie czekając pomocy partji, muszą się uzbroić i t. d., a partja powinna odegrywać jedynie rolę krzewicielki świadomości, przelewającej światło w ciemne masy, pozostawmy «nadludziom», którzy chcą stać «ponad» masami. Partja to nie jakaś «zewnętrzna» dobroczynna siła, nie — to krew z krwi i kość z kości samej masy robotniczej, to jest ta część tej masy, która świadomie dąży do rewolucji, ona więc powinna wskazywać drogę reszcie klasy robotniczej.

Ruch obecny może rosnąć aż do pewnego napięcia, a potym musi albo stanąć, albo wynaleźć nowe formy walki, któreby pozwoliły zadać stanowczy cios rządowi carskiemu. To może być jedynie dziełem partji. Niezorganizowany ruch masowy nie zdoła tych środków ani wynaleźć, ani zastosować. Weźmy np. taką kwestję, narzucającą się wszystkim jak kwestja zdobycia broni. «Masy powinny same się uzbroić» — mówią. W jaki sposób? — Przez rozbrajanie wojska i rozbijanie arsenałów. Bardzo dobrze, ale do tego trzeba mieć już pewną ilość broni i gotowy plan, a przytym do takiego działania trzeba przystąpić odrazu energicznie na całej przestrzeni kraju i już wtedy broni nie można chować, ale trzeba z niej koniecznie zaraz zrobić użytek. Zbrojenie się stopniowe w ten sposób jest zupełnie wykluczone. Ztąd wynika, że głupie i bezsensowne są wołania, wzywające lud do zbrojenia się bez wskazania, jak zdobyć broń, kiedy i w jaki sposób zrobić z niej użytek. Nikt nie mówi, że partja powinna masy ludowe zaopatrzyć w broń. Ale zdobywanie broni przez masy może się odbywać tylko pod kierownictwem partji według planu, przez nią opracowanego, i tylko wtedy, gdy nadejdzie chwila odpowiednia. «Iskra» organ mniejszości socjalnej demokracji rosyjskiej mówi: «powinniśmy uzbroić masy przez wzbudzenie w nich gorącego pragnienia uzbrojenia się». Bezsensowny ten frazes nasi s. d. rozwinęli w całą teorję walki rewolucyjnej. Tak samo mógłby ktoś powiedzieć: «trzeba uśmiercić czynowników carskich przez wzbudzenie w ludzie nienawiści ku nim». O, gdyby tylko o nasze pragnienia chodziło, jużby lud roboczy całej Polski był dziś uzbrojony od stóp do głowy, a Maksimowicz z całą hołotą czynowniczą gryzłby ziemię. Ale tu chodzi o coś innego — o możność spełnienia naszych pragnień. Lud, jako niezorganizowana masa, nigdy caratu nie obali. Zdoła on tego dokonać jedynie wtedy, gdy się zorganizuje w partję rewolucyjną.

Jakąż wobec tego damy odpowiedź na postawione wyżej pytanie o roli partji w ruchu masowym? Oto taką: **zadanie partji musi polegać na tym, by przygotować lud do starcia z caratem, by wytknąć plan działania w tej walce oraz by walkę tę przygotować pod względem technicznym.** Ale by tego zadania dokonać partja musi ująć wzburzone masy w karby swej organizacji oraz przyuczyć je do zgodnego i karnego działania. Zadanie partji nie na tym polega, by zastąpić ruch masowy przez jakieś przedsięwzięcia spiskowe, ale na tym, by mu nadać kierownictwo. Różne formy walki powinny być jakby gałęźmi, wyrastającemi z wspólnego pnia ruchu masowego. O tych formach pomówimy teraz nieco szczegółowiej.

II.

Podstawą całego ruchu naszego jest **agitacja i propaganda.** Działalność w tym kierunku musimy obecnie spotęgować. Ale nie dość na tym. Musimy tej działalności coraz częściej i coraz mocniej nadawać charakter publiczny. W chwili rewolucyjnej nie powinniśmy już o naszych dążeniach i naszych ideałach rozprawiać szeptem, pokryjomu, powinniśmy je głosić śmiało i otwarcie. Przytym działal-

ność w tym kierunku powinna przybrać charakter jaknajszerszy, jaknajbardziej masowy. Agitatorami i mówcami publicznemi nie powinni być jedynie «zawodowi» działacze partyjni; nie, każdy towarzysz, którego serce bije mocniej pod tchnieniem ideału socjalistycznego, powinien dokoła siebie szerzyć promienie światła tego ideału, powinien czuć się bojownikiem w walce o prawdę z wrogami, napadającemi na nas zewsząd z bronią fałszu i obłudy. Musimy w naszej agitacji publicznej przedewszystkim poruszać kwestje chwili bieżącej. Musimy odpowiadać na wściekłe napaści naszych wrogów, musimy wyjaśniać stosunek proletarjatu do obłudnych «reform» rządu carskiego i t. d.

Jednocześnie z tym **musimy** coraz mocniej **wprowadzać w ruchu naszym metodę masowego i świadomego łamania praw carskich.** Nie zważając na żadne zakazy zdobyliśmy już prawie swobodę strejków. Dalej zdobędziemy w ten sam sposób swobodę zgromadzeń i słowa. Gdy zgromadzenia z mowami staną się chlebem powszednim dla ludu, gdy będą się powtarzały ciągle i masowo, cała potęga policji okaże się bezsilną w walce z tym objawem ruchu masowego.

Dalszym środkiem walki masowej jest **bojkot.** Powinniśmy świadomie i masowo odmawiać rządowi pełnienia tych obowiązków, jakie jego prawa na nas wkładają. Powinniśmy nie płacić podatków, nie stawać do wojska, nie korzystać z instytucji rządowych, unikać styczności z urzędnikami i oddawania im jakichkolwiek posług osobistych i t. d. Lecz w **okresie rewolucyjnym bojkot nie powinien być** jedynie **biernym**, lecz czynnym. To jest nie dość unikać instytucji rządowych: trzeba ich funkcje tamować siłą. Niedość nie płacić podatków, trzeba przeszkadzać ich zbieraniu; tak samo niedość nie stawać do wojska, lecz trzeba przeszkadzać innym w pełnieniu tego «obowiązku», a czynność urzędów poborowych należy udaremnić. Wogóle trzeba wszelkiemi siłami szkodzić urzędom i urzędnikom, aby ich pobyt u nas był pełen trudności i niebezpieczeństw. Takie utrudnianie prawidłowego biegu mechanizmu państwowego ma bardzo doniosłe znaczenie dla rewolucji, szczególnie zaś w chwili stanowczej akcja taka, odpowiednio spotęgowana może zupełnie sparaliżować działalność władzy rządowej.

Te środki walki, któremi dotychczas najczęściej i najmocniej posługiwaliśmy się t. j. **demonstracje i strejki powszechne**, muszą być nadal używane, lecz i w tej dziedzinie trzeba dążyć do wprowadzenia pewnych nowych rzeczy, ściśle związanych z charakterem chwili obecnej. Tak np. demonstracjom trzeba nadawać przedewszystkim charakter wystąpień, służących odpowiedzią na ważne dla ludu fakty polityczne chwili bieżącej. Szczególnie ważnym jest odpowiadanie w ten sposób na fakty ucisku rządowego i na obłudne reformy, ogłaszane dla uśpienia świadomości ludowej. Pożądanym byłoby zespolenie tych wystąpień z takiemiż wystąpieniami w całym państwie rosyjskim. Co do strejków powszechnych, to jest wprost konieczne nadanie im charakteru walki na całej linji w imię pewnych ogólnych dla całego proletarjatu polskiego haseł społecznych. Ruch strejkowy, szerzący się z niepowstrzymaną siłą po całej przestrzeni Polski, ma głębokie podstawy w żywiołowym dążeniu robotników do osłabienia swej zależności od kapitalistów i majstrów, do większej wolności osobistej, do większej ilości wolnego czasu, do większego poszanowania godności ludzkiej robotnika. Musimy z tego żywiołowego dążenia wysnuć ogólno-krajowe hasła reform społecznych, zasadniczo zmieniających stosunek pracy do kapitału. **Obok walki politycznej o zniesienie samowładnych rządów carskich w państwie musi się toczyć walka społeczna o zniesienie samowładnych nieograniczonych rządów klasy kapitalistów nad robotnikami.** Musimy więc żądać takich reform, jak **8-godzinny dzień** roboczy, **płaca minimalna** (t. j. określenie normy, niżej której płacić nie wolno) **oddanie inspekcji fabrycznej w ręce robotników, powszechne ubezpieczenie robotników od kalectwa, choroby, nieudolności do pracy i od bezrobocia** kosztem fabrykantów i rządu, **ustanowienia obowiązkowych sądów rozjemczych**, dla roztrząsania zatargów robotników z fabrykantami i t. d.

Hasła te, a przedewszystkim dwa pierwsze powinny być zawsze podnoszone w walce strejkowej. Zarazem należy przekonywać wszystkich robotników, że jedynie demokratyczny, ludowy rząd krajowy może spełnić te żądania. W ten sposób zwiążemy z walką strejkową nasze hasło polityczne **sejmu ludowego w Warszawie.**

Bronić działań masowych od napaści rządu, karać zarówno wszelkie objawy okrucieństwa siepaczów carskich, jako też objawy zdrady wśród robotników, dalej tamować bieg instytucji rządowych — to wszystko stanowi **działalność bojowo-terorystyczna.** Charakter tej działalności musi być jaknajbardziej masowy, szeroki. Każdy robotnik powinien się poczuwać do obowiązku doraźnego karania podług możności jawnych zdrajców, siepaczy, prowokatorów oraz podstępnych wrogów ruchu robotniczego, usiłujących go zhańbić przez rozruchy antyżydowskie i t. p. objawy zdziczenia. Gdy nad całą tą zgrają nikczemników zawiśnie widmo zemsty ludowej, czyhającej na nich w każdym zakątku, gdy ich otoczy zewsząd atmosfera pełna grozy i strachu, energja ich osłabnie, a my będziemy się czuli swobodniejszemi od ich pazurów i ich sieci. Dalej masa robotnicza powinna z siebie wyłonić «drużyny bojowe», kierowane przez partję, lecz werbujące się z całej tej masy. «Drużyny» te powinny czuwać nad bezpieczeństwem ruchu masowego i jego prawidłowym przebiegiem. Powinny też one pilnować wykonywania przepisów partji w akcji bojkotowej i strejkowej i karać odstępców. Będą też one stanowić zawiązek armji bojowej proletarjatu w chwili rewolucji.

Gdy tak akcja bojowa związana z ruchem masowym osłabi siłę odporną rządu, gdy w całym państwie spotęguje się wrzenie, przystąpimy do zadania wrogom ostatniego ciosu przez zorganizowanie masowego ruchu zbrojnego proletarjatu. Ale o kwestjach, związanych z tym ruchem, jakoteż o stosunku teroru do ruchu masowego pomówimy już następnym razem. Tymczasem kończymy, streszczając to, cośmy powiedzieli:

Ruch rewolucyjny aby zwyciężyć rząd musi być masowym, ale musi być też zorganizowanym. Ruch masowy, a niezorganizowany pociąga za sobą mnóstwo ofiar, a nie zapewnia rewolucji zwycięstwa.

Organizujmy więc nasze zastępy bojowe pod sztandarem i kierownictwem Polskiej Partji Socjalistycznej!

KRONIKA KRAJOWA.

ECHA WYPADKÓW ŁÓDZKICH.

Wypadki łódzkie były najdonioślejszym wydarzeniem ostatnich czasów, a to głównie dla tego, że odsłoniły istotne oblicze naszych partji i klas panujących. Dla tego też robotnicy muszą dokładnie zapamiętać i zanotować zachowanie się wszystkich naszych stronnictw burżuazyjnych po pamiętnych krwawych dniach czerwcowych. To też całą obecną kronikę krajową poświęcamy echom wypadków łódzkich w naszym społeczeństwie.

NASZA PARTJA na wieść o wypadkach w Łodzi ogłosiła strejk powszechny w całym kraju. Ruch strejkowy ogarnął też całe Królestwo i nawet część Litwy. Zawieszono pracę w Warszawie, całym Zagłębiu dąbrowskim, Radomiu i całym radomskim okręgu przemysłowym, Siedlcach, Lublinie, Płocku, Kaliszu, Kielcach, Częstochowie, Grodnie, Białymstoku, Suwałkach i innych miastach i miasteczkach. Strejkowi powszechnemu towarzyszyły wszędzie masowe zebrania, na których nasi mówcy wyjaśniali przebieg łódz-

kich wypadków i ich znaczenie polityczne dla całego kraju. Urządziliśmy też pochody manifestacyjne, rzucając w oczy wrogom wyzwanie do dalszej nieubłaganej walki. Jak dalece wieść o wypadkach łódzkich poruszyła serca całego proletarjatu w Polsce, widać stąd, że na pierwsze wezwanie naszej partji zastrejkowały takie nawet małe miasta, jak Kielce lub Suwałki, w których dotąd nie było żadnych objawów ruchu masowego. Zagłębie, które w dniu 1 maja świętowało bardzo słabo, obecnie stanęło do strejku całe bez wyjątków i bez ociągania się i strejkowało przez 3 dni! Taka olbrzymia manifestacja protestu, jak ten nasz strejk powszechny, wykazała dobitnie, jak nasz lud pracujący zapatruje się na socjalizm, i wobec tego wspaniałego objawu solidarności ludu pracującego, jakże śmiesznemi są próby zohydzenia ruchu rewolucyjnego w oczach klasy robotniczej!

A TERAZ PRZEJDŹMY DO NASZYCH KLAS PANUJĄCYCH i do wszystkich przeciwników socjalizmu w społeczeństwie polskim. Jak się oni zachowali wobec rzezi łodzkiej? Wiedzieliśmy zawsze, że o wolność i szczęście ludu musimy walczyć sami bez sprzymierzeńców i że „dokoła wrogów straszna moc“, ale nie wiedzieliśmy może zbyt dobrze, jak podłych wrogów mamy... Teraz ujawnili oni swe istotne oblicza!

Przedewszystkim naturalnie rzuciła się na nas cała zgraja małych i dużych piesków dziennikarskich. Czytając artykuły prasy naszej, doznaje się uczucia wstrętu i zarazem politowania. Po okrutnym pastwieniu się wojska nad bezbronną ludnością, po oddaniu ogromnego miasta na łup zbydlęconych żołnierzy i policji, ani słówka protestu, ani najdrobniejszej oznaki pojmowania całej okropności położenia nie tylko robotników, ale całego społeczeństwa — położenia niewolników, wydanych na łaskę i niełaskę siepaczów w mundurach. I zarazem ci niewolnicy cenzury są tak bezczelni, że chwalą swą „odwagę cywilną“ ujadania na socjalistów. „To oni są sprawcami tego rozlewu krwi“! — wyje cała prasa burżuazyjna, jak jeden mąż. „To oni pchają biedny lud na drogę buntu!“ Cała nienawiść tchórzliwego filistra do tych, co zakłócają spokój jego gnuśnego życia, ujawnia się w tym wrzasku. I nie krzyczanoby tak głośno, gdyby naszym burżujom nie wydawało się, że mordy łódzkie zadały ciężki cios socjalistom. Dziennikarz-burżuj nie ma odwagi zbyt ostro napadać na silnych, zato z całym impetem rzuca się na słabych i pobitych. A całej zgrai dziennikarskiej wydało się, że teraz rząd nareszcie wytępi rewolucjonistów w naszym kraju. Chcieli mu oni dopomódz w ich tępieniu, starając się napełnić „całe społeczeństwo“ (t. j. burżuazję) przekonaniem, że socjaliści są jego najstraszniejszemi wrogami. Oczywiście panowie dziennikarze kurjerkowi zawiedli się. Ani socjalizm nie ucierpiał tak mocno, jak im się wydaje, ani rządowi sił nie starczy do jego zgniecenia. I już strejk powszechny cokolwiek pozbawił pewności siebie naszych pogromców socjalizmu. Jak bezczelnie ofiarowali swe usługi rządowi-mordercy niektórzy dziennikarze, świadczy to, że cenzura pozwoliła im mówić takie rzeczy, którychby przedtym za nic nie przepuściła. Tak np. „Kurjer Warszawski“ w artykule: „My a oni“ wyraźnie zaznaczył, że nasze społeczeństwo dotąd sympatyzowało ze strejkami, widząc w nich objaw walki z rządem, ale teraz pora zrozumieć, że strejki są objawem ruchu rewolucyjnego, skierowanego przeciwko całemu obecnemu ustrojowi społecznemu! Czyżby bez porozumienia się z władzami pozwolono tej gazecie pisać, że społeczeństwo dawniej witało strejki. jako objaw walki z istniejącym porządkiem o prawa polityczne i narodowe?! Czyż nie jest oczywistym, że artykuły podobne świadczą o tajnym sojuszu między stupajkami carskiemi, a pismakami burżujskiemi przeciw ruchowi robotniczemu?

Pisma galicyjskich wsteczników i wyzyskiwaczy też wszczęły zgodne wycie przeciw socjalistom, a na czele ich stanęło narodowo-demokratyczne „Słowo Polskie“, które wołało za socjalistów: „zdajcie rachunek ze krwi, którąście przelali“(! !), obrzucając ich jednocześnie najohydniejszemi wyzwiskami. To samo pismo przy każdym strejku w Galicji woła o policję i wojsko przeciw robotnikom. Takie to gadziny obecnie napadają na socjalistów!

PRZEMÓWIŁ I KOŚCIÓŁ. Oczywiście! Teraz czas mówić! Nie czas było wtedy, gdy głód i wyzysk powoli wysysał siły całych pokoleń, gdy robotnicy cicho i w pokorze znosili swe jarzmo! Nie czas było podnosić głos w imię „religji miłości“, gdy gnano dziesiątki tysięcy ludzi na rzeź wojenną, jak bydło do jatki, pozostawiając rodziny ich w głodzie i nędzy. Dopiero teraz nagle litość ogarnęła serce arcybiskupa Popiela i z tej „litości“ ku robotnikom bryznął on na socjalistów jadem kłamstw i oszczerstw któremi napełnił swój „list pasterski“.

Ten list, to już nie zwykłe „zwalczanie“ socjalizmu, to wyzwanie, rzucone w twarz broczącemu krwią proletarjatowi polskiemu. Agitatorów socjalistycznych „szlachetny“ pasterz nazywa „wilkami drapieżnemi“. „Dość łez, dość krwi, dość ofiar!“ woła arcybiskup do bezbronnych, mordowanych przez siepaczy carskich robotników! Dalej obłuda iść nie może. Więc to robotnicy, zdaniem arcybiskupa, są winni rozlewu krwi!! Jest to wręcz żandarmski punkt widzenia! Agitatorom socjalistycznym ks. arcybiskup zarzuca, że wyprowadzili ludzi na rzeź, a potym uciekli. Skąd wie ten znikczemniały sługa rządu? Skąd może kto wiedzieć, czy pomiędzy ofiarami mordów nie było socjalistów? Było ich nie mało! Niejednego z owych „drapieżnych wilków“, rzucono w nocy w dół, podartego kulami i bagnetami, gdy ty, arcypasterzu, spokojnie używałeś wczasów w twych wspaniałych apartamentach, a może naradzałeś się z Maksimowiczem nad „uspokojeniem umysłów“, obliczając, jakie też „łaski“ i nagrody spadną za to na ciebie z Petersburga.

Arcybiskup zarzuca robotnikom, że przez ciągłe strejki, burzenie fabryk (gdzie ? !) i rozruchy rujnują przemysł i w ten sposób sami „szarpią pierś matki, która ich żywiła.“ Znowu kłamstwo i obłuda! To fabrykantów łódzkich stać na łapówki dla rządu, by utrzymywał wojsko w Łodzi, stać na rozmyślne zamykanie fabryk na całe tygodnie, a nie stać na ustępstwa dla robotników? ! Czemuż warszawscy przemysłowcy mogli dać duże ustępstwa, a łódzcy w bezczelny sposób nie dotrzymali nawet drobnych, obiecanych już robotnikom? Jak dalece arcybiskup jest stronnym i niesprawiedliwym wobec robotników, świadczy choćby ten fakt. że zarzuca on im „burzenie fabryk“, czego nigdy i nigdzie nie było.

W końcu swego listu arcybiskup zwraca się do przedsiębiorców i upomina ich, by sprawiedliwie i po ludzku obchodzili się z robotnikami, ubolewając zarazem nad tym, że jak widać ostatniemi czasy „patryarchalny“ stosunek między pracodawcami a robotnikami uległ pogorszeniu! Łódzkie pijawki kapitalistyczne zdążyły już kilka pokoleń robotniczych wyssać do szpiku kości, wyciągnąć z nich siły, zdrowie i w końcu wyrzucić na bruk na pastwę głodu i czarnej nędzy... Szwindle i złodziejstwa tej bandy stały się przysłowiowemi w kraju całym. Pod względem moralności stosunki na fabrykach łódzkich były takie, że każda przystojna robotnica, która wpadła w oko pana fabrykanta (czy którego z członków jego zacnej rodziny) lub majstra, musiała wybierać między wyrzuceniem z fabryki, a oddaniem na pastwę rozpustnego wyzyskiwacza swej czci niewieściej .. I oto po długich, długich latach nieludzkiego zdzierstwa, deptania i poniewierania godności ludzkiej ludu pracującego, gdy lud ten ujawnił swe uczucia w gwałtownym wybuchu, utopionym we krwi, przychodzi arcybiskup Popiel z nauką moralną i rzecze: „stosunki patryarchalne się psują, trzeba je naprawić!“

A więc wy dotąd nie widzieliście tej krzywdy robotników, która wprost o pomstę wołała, wy, którzy chcecie być „pasterzami“ ludu!! I wy chcecie wmówić robotnikom, że socjaliści, którzy od paru lat dziesiątków organizują ich dla obrony przed wyzyskiem, są ich wrogami?! Śmieszne przedsięwzięcie!

Wszystkie ciemne siły społeczeństwa polskiego po rzezi łódzkiej rozpoczęły zgodny atak przeciw socjalizmowi. Narodowi demokraci organizują codzień jakąś nową „czarną setnię“, raz pod nazwą „polskiej partji robotniczej“, to znowu „organizacji rzemieślniczej nar. dem.“, a potym dla odmiany „straży Królestwa polskiego i Litwy“ (a jakże! jest i taka „partja“). Zdaje się nam, że wszystkie te piękne nazwy niebawem „utoną w zapomnienia fali“ a w pamięci robotników polskich pozostanie inna nazwa, mniej piękna, ale lepiej rysująca istotny stan rzeczy: „CZARNE SETNIE NARODOWEJ DEMOKRACJI“. Istotnie, organizowanie dziś kółek pod hasłem „precz z żydowskiemi i socjalistycznemi wichrzeniami“, przygotowywanie „pogromów“ przeciw-żydowskich (naturalnie bezskuteczne), wysilanie się nad środkami rozbicia i zatamowania ruchu rewolucyjnego i t. d., — wszystko to są roboty, dokonywane w Rosji przez drużyny rządowych zbirów i prowokatorów, znane pod nazwą „czarnych setni“. Rząd przychylnie ocenił robotę narodowych demokratów i znalazł dla niej słowa uznania w swym kłamliwym od początku do końca doniesieniu o wypadkach łódzkich. Podczas krwawych dni w Łodzi narodowo-demokratyczną odezwę rozdawano jawnie przed kościołem w setkach i tysięcach egzemplarzy. A jednocześnie temu, u kogo znaleziono odezwę socjalistyczną, groziła śmierć! Rząd z policją podaje dłoń pomocy narodowym demokratom! Wkrótce może zaproponuje im przejście na pensję rządową!

RĘKA W RĘKĘ Z NARODOWEMI DEMOKRATAMI PRACUJĄ ANTYSEMICKIE GADY. Osławiony Jan Jeleński, który zrobił majątek na szczuciu przeciw żydom, (choć według wszelkich zasad prawnych powinien był skończyć w kryminale) wydał broszurkę pod tytułem! „Robotniku polski“ i sprzedaje ją za 3 kop., „biorąc na kawał“ naiwnych, którzy myślą, że to coś o sprawie robotniczej, gdy tymczasem jest to paszkwil przeciw ruchowi robotniczemu i strejkom, w dodatku skrajnie głupi.

Kurjerki z radością podchwytują objawy roboty naszych „czarnych setni“. „Tak mówi robotnik polski“ woła tryumfująco „Kurjer Warszawski“, przytoczywszy ze świstka nar.-demokratów ustęp o robocie „chłystków i żydziaków“. („Kurjer“ przez „ostrożność“ opuścił to ostatnie słowo!) Nie panowie! Tak mówią wyrzutki polskiej klasy robotniczej, albo ludzie zupełnie ciemni, którzy „nie wiedzą, co czynią“, gdy popierają swych wrogów śmiertelnych! Jeżeli chcecie wiedzieć, co naprawdę mówi robotnik polski, posłuchajcie tego potężnego głosu protestu, który rozległ się po kraju na wieść o mordach łódzkich! Wsłuchajcie się w rosnący „tam w dole“ — wśród ludu — szmer głuchego wrzenia, z którego urodzą się gromy jutrzejszej rewolucji. Wtedy w poczuciu bezrad-

ności ręce wam opadną i skostnieje wasz plugawy język! Zobaczycie waszą niemoc wobec ruchu rewolucyjnego i zrozumiecie prawdę, zawartą w słowach poety:

Wy nie cofniecie życia fal! Bezsilne gniewy! próżny żal!
Nic skargi nie pomogą! Świat pójdzie swoją drogą!

KŁAMSTWA SOCJAL-DEMOKRATÓW.

Pod względem metod i sposobów walki z przeciwnikami nasza s. d., owa „jedyna prawdziwa partja robotnicza", jak ona sama siebie nazywa, wzoruje się na partjach burżuazyjnych, które zwalczają nasz ruch za pomocą kłamstw i oszczerstw. Gdy s. d. mówi coś o naszej partji, to opanowuje ją taki paroksyzm wściekłości, że umie tylko plwać błotem i kłamać, kłamać bez końca. Kłamie, opowiadając o niebywałych „faktach", kłamie, mówiąc o naszym programie i taktyce. Zamieszczamy poniżej parę jaskrawych przykładów tej „taktyki kłamstwa".

Oto centralny organ s. d. „Czerwony sztandar" zarzuca naszej partji, że dąży do autonomji Polski pod samowładnym rządem carskim!! (Patrz artykuł „Dwa obozy" w majowym n-rze „Cz. szt.") Na jakiej podstawie? Oto dlatego, że w deklaracji politycznej, wydanej przez naszą partję, niema mowy o obaleniu caratu w Rosji! Oczywiście każdy, kto zna naszą literaturę, wie, że o konieczności obalenia caratu mówiono w niej nieskończoną ilość razy, a w deklaracji, podkreślającej nasze specjalne żądania polityczne, pominięto tę sprawę, jako rozumiejącą się samo przez się! Zresztą deklarację polityczną poprzedzała nasza odezwa, wzywająca do poparcia strejkiem powszechnym masowego ruchu rewolucyjnego w Rosji, rozpoczętego wypadkami 22 stycznia! O tym nasi „uczciwi" przeciwnicy nic nie mówią, bo samo przypomnienie tego czynu rewolucyjnego naszej partji rozwiewa w nicość ich krętackie frazesy. Za jakichże ograniczonych ludzi ma „Cz. szt." swoich czytelników, że przystępuje do nich z takiemi dowodzeniami?!

Dalej, istnieje organ reklamy partyjnej s. d. pod tytułem „Z Pola Walki" (niewiadomo z kim, z caratem, czy z P. P. S.?) Naturalnie organ ten nie omieszkał przedstawić całego ruchu masowego, w Łodzi za dzieło socjal-demokratów. Mniejsza z tym! Ale co najciekawsza, czyni on zarzut p. p. s.-owcom, że nawet w chwili, gdy się krew lała, na barykadach nawoływali do spokoju! Nie mamy, do czego powinni byli w tym momencie nawoływać socjaliści zdaniem autorów świstka socjal-demokratycznego? Może do walki całej bezbronnej ludności Łodzi z 12 tysiącami wojska? W jakim celu? Dla zemsty? Czy zemsta na tym polega, żeby zabić 2-3 psów rządowych kosztem śmierci tysiąca ludzi? Może „dla obalenia caratu"? Nie mamy odpowiedzi na te pytania. Możemy jednak zaznaczyć, że istotnie nigdy nie nawoływ. liśmy i nie będziemy nawoływali ludu do walki na ostre bez środków do jej prowadzenia. Ci ludzie, którzy padają w takiej walce, nie mogąc nawet zadać ciosu wrogom, są dla nas zbyt drogiemi, abyśmy mogli z lekkim sercem do bezcelowego szafowania krwią zachęcać. Zresztą ruch łódzki był ruchem żywiołowym i s. d. „kierowała" nim jedynie w bujnej imaginacji swych zwolenników. Lud, doprowadzony do rozpaczy, poszedł przebojem, nie pytając o ofiary i poszedłby tak samo, gdyby s. d. zajęła bardziej rozumne stanowisko i starała się do krwawych starć ulicznych w pamiętny krwawy piątek nie dopuścić! Ale zadaniem rewolucjonistów nie jest pchać podniecony tłum na jakieś „barykady", nie robiące niepaczom absolutnie żadnej szkody, a kosztujące lud bardzo, bardzo drogo! I trzeba być zupełnie wyzutym z sumienia, żeby robić partji rewolucyjnej zarzut, że nie pcha bezbronnego ludu na bagnety!

Najciekawszym objawem „polityki" s d. wobec nas jest artykuł w czerwcowym numerze „Czerw. sztandaru" pod tytułem „Pokojowa" taktyka P. P. S." Niemal co słowo kłamstwo lub naciąganie. Wydaliśmy odezwę przeciw powtórnemu świętowaniu 1-go maja. Stąd „Cz. szt." wysnuwa wniosek, że walczymy przeciw strejkom powszechnym wogóle, a to co mówimy o powtórnym święcie majowym jest wymysłem „wyssanym z palca". Ostatnie twierdzenie jest wręcz bezczelnością wobec faktu, że s. d. w Łodzi świętowanie urządzała, nie cofając się nawet przed gwałtem wobec opornych. Co do naszej rzekomej walki przeciw strejkom powszechnym wogóle to na to nie warto wcale opowiadać. Ile w tym prawdy, osądzi każdy robotnik, który czyta nasze odezwy i widzi zbliska naszą robotę. S. d. twierdzi, że zwalczając strejki powszechne, dopomagamy caratowi. Zarzut ten z ust s. d. wcale nas nie dotyka. Bo jeżeli co może zabić ruch strejkowy, to właśnie urządzanie strejków powszechnych raz poraz co parę tygodni, bez dostatecznych powodów. Wtedy ruch ten spotka opór wśród samych robotników, potężna broń strejku powszechnego stępieje, a carat ujrzy z radością, że jego wrogom ubył jeden potężny środek walki. Wszyscy wybitni działacze socjalizmu międzynarodowego wypowiedzieli się zupełnie jasno za stosowaniem strejku powszechnego w walce rewolucyjnej z jaknajwiększą rozwagą, a to ze względu na ogromne ofiary ludu i na szkodliwe skutki nieudanych strejków powszechnych. Nadewszystko zaś zgubnym jest stosowanie nacisku i gwałtu tam, gdzie agitacja nie dopisuje. Skoro znaczna większość robotników nie chce strejku, można ją przekonywać i zachęcać do akcji strejkowej, ale nie wolno przemocą i postrachem zmuszać do demonstracji politycznej, jaką jest strejk powszechny. A s. d. niejednokrotnie to robiła i robi. Obecnie po wypadkach czerwcowych w Łodzi, gdy nasza partja uczciła pamięć ofiar i zaprotestowała przeciw gwałtom za pomocą strejku powszechnego w sobotę 24 czerwca, s. d. postanowiła koniecznie urządzić „swój" strejk w poniedziałek, a że nie wszyscy robotnicy tego chcieli, więc byli w robocie kije, noże i rewolwery! Oto prosta droga do odstraszenia mniej uświadomionych robotników od socjalizmu, do pchnięcia ich w objęcia narodowej demokracji! Autorowie artykułu w „Cz. szt." twierdzą, że używamy „brudnego języka" prasy burżuazyjnej, mówiąc o nacisku i terorze jednostek! Innemi słowy: ponieważ prasa burżuazyjna widzi w czasie strejków nacisk i teror tam, gdzie go niema, więc my według panów s. d. nie powinniśmy o nim mówić nawet wtedy, gdy jest i prowadzi do gorszących scen! Dziwna zasada!

Nikomu mniej nie przystało mówić o „brudnym języku", niż redaktorom pism socjal-demokratycznych! Jakiż to był język, gdy robotników, bohatersko walczących z rządem w czasie mobilizacji porównywaliście z „chuchuzami", panowie s. d.? To był język rządowych pism gadzinowych! A gdyście z błotem zmięszali grzybowską demonstrację, nie wstydząc się nawet mówić o znieważeniu uczuć religijnych ludzi wierzących, czyż to nie był „brudny język prasy burżuazyjnej"? Gdy wreszcie ciągle spotwarzacie rewolucjonistów, walczących pod sztandarem P. P. S., jako wrogów ludu, jako „pańczyków", którzy kosztem robotników pragną zdobyć dla siebie lepszy byt, to wiedzcie, iż jest to język szpicla Zubatowa, który tak samo przemawiał do robotników rosyjskich, podszczuwając ich przeciw rewolucyjnym partjom rosyjskim! Szczegółowo rozpatrywać steku kłamstw, zawartych we wspomnianym artykule „Czerw. Sztand." nie mamy zamiaru. Kto chce poznać istotne poglądy P. P. S. na taktykę rewolucyjną, niech uważnie przeczyta choćby ten numer „Robotnika".

Zastępowanie rozumnych dowodów przez opowiadanie anegdotek o tym, że P. P. S. chce obalić carat za pomocą wstrzemięźliwości od wódki i tytoniu, że fakt odśpiewania przez garść robotników z P. P. S. w Starachowicach pieśni „Boże coś Polskę" w kościele w dniu 1 maja dowodzi naszego pokrewieństwa z nar. dem. i t. d. świadczy jedynie o ubóstwie umysłowym redakcji „Cz. szt." Zaś wręcz ohydne są drwinki z zamachów, przypieczętowanych krwią bohaterów, o których autor artykułu w „Cz. szt." w dodatku śmie mówić, że byli „ogłupieni" przez P. P. S. Ten sposób walki „ideowej" mocno przypomina zwalczanie socjalizmu przez Rol., Dziennik dla Wszystkich, Kurjer Polski i t. pod. brudne szmatki.

Ani jednego rozsądnego robotnika tego rodzaju napaści nie przekonają o niczym, chyba o niskim poziomie moralnym redakcji „Czerwonego sztandaru".

SPROSTOWANIE.

W N 61 „Robotnika" zamieściliśmy w dziale ostrzeżeń nazwiska Engelmanna i Schatza, zamieszkałych przy ul. Chłodnej N 36. Oświadczamy, że zaszła w tym wypadku pomyłka, którą niniejszym prostujemy.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że podczas morderstwa ludu w Radomiu 2 lutego podporucznik Iwanow i praporszczyk Rydel nie komenderowali strzelającemi.

TADEUSZ DZIERZBICKI.

Dotąd różne względy nie pozwalały nam na ujawnienie prawdziwego nazwiska towarzysza naszego, poległego od wybuchu bomby na ulicy Miodowej w dniu 19 maja. Obecnie możemy to uczynić i korzystamy z tego, aby złożyć hołd pamięci męczennika naszej sprawy. Tym bohaterem był tow. Tadeusz Dzierzbicki, inżynier-elektrotechnik. Podajemy garść szczegółów o jego życiu. Tow. Dzierzbicki pochodził ze średnio zamożnej rodziny, wychowywał się w Warszawie, gdzie uczęszczał do szkoły technicznej Mittego, którą ukończył z odznaczeniem. Potym udał się do wyższej szkoły w Paryżu i dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom ukończył ją w ciągu roku ze stopniem inżyniera-elektrotechnika. W Paryżu zbliżył się on do miejscowych przedstawicieli naszej partji i stał się z przekonań socjalistą. Następnie udał się na praktykę do Belgji, gdzie został oficjalnie członkiem wydziału zagranicznego P. P. S. Krwawe wypadki styczniowe wywarły na nim silne wrażenie i wówczas oddał się na usługi partji w wydziale spiskowo-bojowym, gdzie położył wielkie zasługi dzięki swej rozległej wiedzy technicznej. Rodzinę jego podczas rzezi styczniowej dotknął ciężki cios: brat jego Stanisław, student medycyny padł od kuli żołdackiej. Tym mocniej odezwał się w towarzyszu potrzebę zemsty nad katami za krew przelaną i wziął na siebie spełnienie zamachu na Maksimowicza. Poszedł na pewną śmierć, która go też spotkała i to z własnej ręki. Tow. Dzierzbicki na ołtarzu naszej sprawy młode swe życie położył! Cześć Jego pamięci!

KAZIMIERZ KRAUZ.

Ponieśliśmy ciężką stratę, niepowetowaną stratę. Umarł Kazimierz Krauz, jeden z najlepszych, najdzielniejszych towarzyszów naszych, uczony teoretyk socjalistyczny i zarazem czynny żołnierz rewolucji, — myśliciel i bojownik. Pod własnym swym nazwiskiem znany był światu naukowemu polskiemu i cudzoziemskiemu. Jako Michał Luśnia i Elehard Esse zajął wybitne stanowisko w obozie rewolucyjnym, całą duszą oddany partji naszej, pracując mądrze, wytrwale, z poświęceniem bez granic dla sprawy socjalistycznej.

Krauz nie miał w sobie nic z gabinetowego pracownika, który zdala od życia, obojętny na gwar walki, spokojnie, beznamiętnie pisze swoje książki. Idąc za przykładem wielkich mistrzów socjalizmu, Marksa, Engelsa, Lassala — Krauz ogromną wiedzę swoją, niepospolity talent pisarski oddał na usługi sprawie wyzwolenia ludu pracującego. Pióro w jego ręku było orężem, którym walczył przeciwko staremu światu wyzysku i ucisku, w imię nowego świata pracy i wolności. Nawet wtedy, gdy pisał prace czysto naukowe, nie odstępowała go nigdy myśl społeczna i gorące uczucie rewolucyjne. Rozumiejąc ogromne znaczenie świadomości w ruchu społecznym, Krauz pracami swemi starał się świadomość tę pogłębić, oprzeć ją na mocnych i trwałych podstawach. Należał on do nielicznego u nas pocztu uczonych, którzy naukę społeczną istotnie wzbogacili.

Ze szczególnym zamiłowaniem, wkładając w tę pracę całą duszę, Krauz zasilał naszą literaturę partyjną. Tutaj mógł się wypowiedzieć w pełni, wolny od więzów cenzury, tutaj mógł bezpośrednio przemawiać do towarzyszów, bezpośrednio pracować dla sprawy. Ogół socjalistyczny pilnie wsłuchiwał się w to, co powie Luśnia, wiedząc, że w pracach jego zawsze znajdzie gruntowne, dobrze przemyślane poglądy, piękne opracowanie literackie i wytrawne wskazówki działalności. Od r. 1894 aż do ostatnich niemal chwil Krauz nie przestawał pisać dla partji. Był on redaktorem wydawanego przez partję w języku francuskim (dla informowania towarzyszów zagranicznych o ruchu naszym) „Biuletynu Polskiej Partji Socjalistycznej“ i sam zapełniał całe numery od początku do końca. Bardzo liczne artykuły jego w „Przedświcie“ i „Świetle“ stanowią prawdziwą pism tych ozdobę. Nie było ważniejszej kwestji programowej lub taktycznej w partji naszej, w którejby Krauz głosu nie zabierał i nie przelewał na nią światła swego jasnego, bogatego umysłu. Przypomnijmy tylko niektóre z tych artykułów, takie np. jak polemika z t. zw. patrjotami w całym szeregu artykułów, jak prace o kwestji rolnej, o międzynarodowej polityce proletarjatu, o naszym kryzysie“ (z powodu artykułu Mazura), polemika z t. zw. Socjaldemokracją, i t. p. Prócz tego Krauz, znakomity znawca stosunków społecznych i ruchu socjalistycznego w Europie zachodniej w mnóstwie dłuższych i krótszych artykułów wyświetlał te sprawy czytelnikom polskim. Zwłaszcza jego korespondencje i artykuły, dotyczące Francji i Austrji mają wielką i nieprzedawnioną wartość. Oprócz „Przedświtu“ i „Światła“ Krauz zasilał art. swemi „Krytykę“ krakowską (ostatnia jego praca w tym pismie nosi tytuł: Niepodległość Polski a materjalistyczne pojmowanie dziejów) oraz „Naprzód“, kalendarze robotnicze i wydawnictwa majowe bratniej naszej partji w zaborze austrjackim.

Krauz, wybitny uczony, profesor uniwersytetu (wolnego uniwersytetu w Brukeli), był zarazem wybornym pisarzem popularnym Znana jest powszechnie jego broszurka agitacyjna dla włościan „Czy teraz niema pańszczyzny?“ Znane są rownież jego doskonałe broszury o programie politycznym P. P. S.: „Niepodległość Polski w programie socjalistycznym“ i „Rozmowy towarzyszy o patrjotyzmie i socjalizmie, konstytucji i niepodległości“.

Ale działalność pisarska nie wyczerpuje usług, które Krauz okazywał partji. Był on członkiem Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, a potym Komitetu Zagranicznego PPS. i jako taki brał czynny udział we wszystkich pracach organizacyjnych partji naszej za granicą. Nie było dlań pracy zbyt drobnej, wszystkiego się imał, nie wyrzekał się żadnego ciężaru, nie uchylał się od żadnego obowiązku, który partja na niego wkładała. Znakomity mówca — mądrym i pełnym zapału słowem swoim wywierał potężny wpływ na młodzież i robotników-wychodźców, biorąc czynny udział w stowarzyszeniach, wiecach i zjazdach. W r. 1900 był jednym z przedstawicieli P. P. S. na międzynarodowym zjeździe socjalistycznym w Paryżu.

Dziś niema go już między nami. Zeszedł z pola walki w 34 roku życia. Tyle mógł jeszcze zrobić, tyle zabrał ze sobą do mogiły! Wdzięczni za to, co nam tak szczodrze dawał, — zawsześmy liczyli na jeszcze świetniejsze dary jego w przyszłości. Mieliśmy nadzieję, że długo jeszcze, długo będzie naszym mistrzem i druhem, chlubą partji naszej. Ale dziś niema go między nami. Zżarła go praca nad siły, tułaczka i ciężkie warunki materjalne.

Spoczął na obczyźnie — nie doczekawszy upragnionych dni wolności, ale zorzę ich widząc już na nieboskłonie. Jakże mu boleśnie być musiało umierać w takiej chwili, jakże ciężko mu było opuszczać szeregi, gotujące się do walki ostatecznej!

Śpij spokojnie, bracie, nauczycielu i towarzyszu! Nad mogiłą Twoją pochylamy krepą żałobną przetkany czerwony sztandar, w którego służbie młode swe życie sterałeś. Żyć będziesz, drogi, w pamięci naszej, jako jeden z najlepszych, najszlachetniejszych obrońców proletarjatu. A może już czas niedaleki, kiedy prochy Twoje czcigodne przewieziemy do wolnej Warszawy i proletarjat stolicy wylegnie tłumem niezliczonym, ażeby uczcić Twą pamięć, nieodżałowany Luśnio!

Stracenie Towarzysza Stefana Okrzei.

Już po rozpoczęciu drukowania tego numeru doszła nas bolesna wieść o męczeńskiej śmierci bohaterskiego towarzysza naszego **Stefana Okrzei.** Zginął on na szubienicy na stokach cytadeli w piątek 21 lipca. Umarł jako bohater, budząc nawet we wrogach podziw tym męstwem, z jakim szedł na śmierć.

Pierwsza to egzekucja, dokonana nad socjalistą w naszym kraju od czasu męczeńskiej śmierci bohaterów z partji «Proletarjat». Carski sąd wojenny, skazawszy Okrzeję na śmierć, do wyroku swego dołączył prośbę o ułaskawienie skazanego, powołując się na jego młody wiek. Ale podły siepacz Maksimowicz wyrok śmierci zatwierdził, a za prośbę o ułaskawienie udzielił sędziom nagany. Ten nikczemny tchórz, który tak się kryje przed zemstą za swe zbrodnie, że nie ma odwagi ukazywać się publicznie, chciał się pomścić za swój strach nad bezbronną ofiarą, wydaną mu na pastwę. Chciał on zadać bolesny cios Warszawie rewolucyjnej przez posłanie na szafot jednego z najdzielniejszych jej synów. Ale my potrafimy pomścić tę naszą bolesną stratę! A pomścimy ją dostatecznie wtedy, gdy do szczętu zburzymy gmach despotyzmu, gdy «w ziemi naszej nie zostanie nikt z ciemiężców, chyba trup!»

Gdy poprzednicy Stefana Okrzei, rewolucjoniści z partji «Proletarjat», ginęli na szafocie, głucha cisza panowała w kraju, lud roboczy w ogromnej większości nawet nie wiedział, że ludzie legli za jego sprawę. Dziś jakże inaczej! Na samą wieść o sądzie wojennym nad Okrzeją lud roboczy Warszawy odpowiedział strejkiem powszechnym. Wiadomość o jego męczeńskiej śmierci tysiące serc zapali ogniem nienawiści ku siepaczom i zapału dla tej świętej sprawy, za którą poległ nasz nieodżałowany towarzysz. Za jego drogą głowę zapłacą nam głowami setki siepaczy! Jego przykład pociągnie do nieustannej walki z wrogami ludu roboczego setki nowych młodych sił! A pamięć jego będzie żyć między nami po wszystkie czasy!

Stefan Okrzeja zginął w wiośnie życia (mając lat 19) i niedługo walczył w naszych szeregach, ale pomimo młodego wieku dał się poznać jako jeden z najdzielniejszych bojowników naszej idei. Swoim zachowaniem się wobec sądu w obliczu śmierci dorównał on największym bohaterom ruchu socjalistycznego w Polsce. Nie możemy złożyć wianka na jego męczeńskim grobie na stoku cytadeli, ani nie możemy go uczcić pomnikiem. Ale postaramy się uwiecznić jego pamięć przez wydanie krótkiego życiorysu, zawierającego opowiadanie o jego życiu i szczegóły jego sprawy i bohaterskiej śmierci.

Ten życiorys powinien dostać się do rąk każdego robotnika w Polsce, powinien wskazywać wszystkim, jakim być winien robotnik rewolucjonista w życiu i przed obliczem śmierci. Będzie on zarazem świadectwem wielkości i niezwyciężonej potęgi idei socjalistycznej, która ma takich bojowników i męczenników, jak nasz drogi, niezapomniany towarzysz Stefan Okrzeja.